

WĘGRZY

Ydcher Is van i Vas Miklos
TRENERAMI PZPN

Związek Węgierski podał już dwa nazwiska trenerów piłkarskich, którzy w ciągu bieżącego miesiąca przybędą do Polski. Są nimi Ydcher Istvan i Vas Miklos. Przewidywane jest, że obaj trenerzy rozpoczną swą pracę na obozie kadry narodowej w Cetniewie.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 18

KATOWICE, poniedziałek 3 lipca 1950 r.

Cena 15 zł.

Letni obóz piłkarskiej kadry narodowej

Wydział sportowy PZPN organizuje dla kadry narodowej w dniach od 16—24 lipca br. obóz letni nad morzem w Cetniewie w ośrodku GKKF.

Na obóz zostali powołani następujący zawodnicy:
Z Gwardii Kraków — Jurawicz, Kohut, Mordarski i Gracz, z Ognia Kraków — Gędek i Parpan, ze Związku Kowca Kraków — Bożek i Bieniek, z Ognia Tarnów — Barwiński, z Unii Chorzów — Cieślak i Suszczyk, z Budowlanych Chorzów — Janduda i Wiczorek, z Ognia Bytom — Narloch, Trampisz i Wiśniewski Jan, z Kolejarza Poznań — Sobkowiak, Słoma i Anioła, z Kolejarza Warszawa — Borucz i Brzozowski oraz z CWKS Warszawa — Skromny i Sasiadek.

2 x 3:0 wygrali polscy siatkarze z Rumunią

CSR - Polska 116:86 w konkurencji mężczyzn
50:45 w konkurencji kobiet

Emocjonujące pojedynki w Warszawie



Reprezentantki Polski w skoku w dal. Gburkówna (z lewej) i Gembolisinowa. Fot. O. Link

WARSZAWA (telefonem własnym od naszego specjalnego wyślanika).

Oklaski, a w chwilę potem przez trybunę przeleciał głośny okrzyk — Jest Eli!

Eli to Zatopek — już i Warszawa przywitała go prostą z imienia wołać tego znakomitego biegacza, rekordzistę świata. Zatopek kroczy właśnie tuż za chorążym drużyny czechosłowackiej Dadakiem. Za nim niebieski, długi wąż 50 reprezentantów Czechosłowacji. Idą Polacy. Wiśniewski dresy efektownie harmonizują z zielenią boiska i błękitem kostiumów Czechosłowaków.

Miedzy narodowa — przemówienia prezesa PZLA Forsyia i Nesheila, przedstawiciela COS. Przy dźwiękach hymnów narodowych w drużynie na maszt flagi czechosłowacka i polska i po chwili spiker zapowiada pierwszą konkurencję: 110 m. p. płotki.

110 m PRZEZ PŁOTKI

Chwila ciszy na trybunach i strzał startera uwalnia przykute do dołków 4 sylwetki. Już na drugim płotku na czoło wychodzi Tosna, mija płynnie płotki, zdobywa 2, 3, 5 metrów przewagi. Niezagrzożony przerywa taśmę ja ko zwycięzca. Za jego plecami rozgrywa się walka. Ogioblin stracił nieco na starcie, ale gonit ambicie Housika. Na ostatnim płotku ma jeszcze do odrobienia metr: Jest już za późno jednak na wyprzedzenie Czechosłowaka. Wilczak jest ostatni.

CZWARTA KOLEJKA ZADECYDOWAŁA

Na rzutni rozpoczyna się walka dyskobol. Pierwsza kolejka przynosi prowadzenie Kormuthowi. Dadak plasuje się za nim. Łomowskiemu rzut nie wyszedł. Grzelski rzuca wprawdzie wysoko, ale fatalnie blisko. W następnej kolejce Dadak osiąga — 44,3 m, Kormuth — 43,38 m, Łomowski — 44,10 m. Wydaje się, że Polak nie da sobie wydrzeć przynajmniej drugiego miejsca. Ba! kiedy Dadak osiąga właśnie 46,55 m w czwartej kolejce, a Kormuth poprawia na 44,53 m i spycha Łomowskiego na 3-cie miejsce. Grzelski nie przekroczył granicy 40 m.

SUKCES KISZKI

Stan meczu 16:6. Na starcie setki stają Stawczyk i Kiszka oraz Horcic i Otava. Sprint to nasz silny punkt. Spiker zapo-

wiada nawet, że Stawczyk jest zdecydowanym faworytem tej konkurencji. Tymczasem właśnie Stawczyk zawodzi. Wyszedł z dołu za późno i z miejsca stracił 3 — 4 metrów do Horcica. Pogoń okazała się bezskuteczna. — Ale oto finiszuje Kiszka. On nie zrezygnował. Wre zacięta fantazyjna walka. Polak rzuca się na taśmę i przerywa ją o centymetry przed Horcicem. CSR po wadzi 20 : 13.

„DRAMAT” MACHA

Jeszcze widowia nie ochłoneła po emocjach pojedynku sprinterów, gdy do walki startują 400-metrowcy. Mach idzie po pierwszym torze i z miejsca przypuszcza atak na pozycję Podebrada. Lipski ucieka Kodrlemu, nawiązuje walkę z pierwszą dwójką. Na prostą Mach wpada pierwszy. Tuż za nim Podebrad. O dalsze 2 metry z tyłu Lipski.

Grymas krańcowego wyczerpania wykrzywia drobną twarz Macha, ale Polak odpiera atak Czechosłowaka i zbliża się do mety. — Jeszcze 10, 20, jeszcze 10 metrów i tu następuje dramat. Mach potknął się, w mgnieniu oka stracił szybkość, zgubił rytm biegu, zdawało się, że upadnie... Podebrad gwałtownym spurtem wyszedł na czoło i wygrał. Mach po przebiegnięciu mety wpada w ramiona celowniczych. Lipski wyprzedza Kodrła o blisko 8 metrów. Stan meczu 26 : 18.

PODWÓJNA PORAZKA SKOCZKÓW WZWYŻ

Skok wzwyż ma krótką historię — najpierw Brzozowski w kostiumie treningowym próbował swoich możliwości jeszcze przed

DALSZY CIĄG NA STR. 3

Jak pokonalismy Rumunię?

WARSZAWA. (tel.) Niedziela, 2 lipca, będzie pamiętnym dniem dla polskiej siatkówki, nie tylko z powodu podwójnego zwycięstwa nad reprezentacją Rumunii. Dwa mecze, rozegrane na kortach CWKS, wykazały, iż dysponujemy młodymi rezerwami, w których nie ustępujemy rutynowanym reprezentantom, i dlatego słuszenie postąpił trener żeńskiej kadry reprezentacyjnej. Strycharzewski, wprowadzając w grę cichy sece do gry właśnie młodą szóstkę. Mielismy w ten sposób okazję poddać egzaminowi debiutantki, mieliśmy możliwość stwierdzenia, iż krzywa rozwoju naszej siatkówki pnie się gwałtownie ku górze.

W spotkaniu mężczyzn wyszło z całą jaskrawością na jaw, iż nasi siatkarze wkroczyli wreszcie na właściwą drogę rozwoju. Bardzo dobrze postąpił trener Kraus, kładąc w przygotowaniach kadry główny nacisk na zastawianie (blokowanie) oraz dokładne podania, z uwzględnieniem wystawiania pierwszego odbicia. Te elementy decydują w nowoczesnej technice siatkówki. One też przeważały szalę zwycięstwa na stronę Polaków w spotkaniu z Rumunią.

Tenisiści wyjeżdżają do Szwecji

„Rozkład jazdy” naszych tenisistów, którzy w dniach 13—15 lipca br. mają rozegrać półfinałowe spotkanie o Puchar Davisa ze Szwecją w Bastad uległ zmianie.

Wobec tego, że mecz w Bastad rozegrany zostanie piątkami „trotornymi”, którymi nasi tenisiści w tym sezonie nie grali (oba spotkania pucharowe w Warszawie z Izraelem i Irlandią rozgrywane były „dunlopami” — w Czechosłowacji, grano „fatrami”) — PZT pragnie przyspieszyć wyjazd naszej drużyny, by na miejscu w Bastad mogła się przyzwyczaić do „trotornów”.

W skład drużyny wchodzi: W. Skonecki, J. Piątek, J. Chytrowski i H. Skonecki. Jako kierownik jedzie wiceprzewodniczący PZT inż. Olszowski oraz z ramienia GKKF — Łyskowski.

Tenisiści są już wszyscy zgrupowani w Warszawie. Wyjazd projektowany jest w poniedziałek 3 bm. wieczorem pociągami do Szczecina, skąd statkami we wtorek w południe do Trelleborgu. Od środy 5 bm. tenisiści rozpoczną na miejscu treningi.

ciężstwa na stronę Polaków w spotkaniu z Rumunią.

Zwycięstwo mężczyzn ma kapitalną wartość. Przekonało ono dobitnie zawodników o skuteczności nowego stylu gry, będzie więc stanowiło zapewne doping w ich dalszym szkoleniu, zachęci młodzież do bezwzględnej wzorowania się na szkole, zaprezentowanej przez narodową drużynę.

Sukces sportowy przyszedł w parze z sukcesem propagandowym. Dwumecz z Rumunią oglądało blisko 8.000 widzów i cyfra ta jest wymownym świadectwem ogromnego wzrostu popularności siatkówki. Nie ulega wątpliwości, iż w ślad za takim zaintereso-

waniem widzów przyjdzie jeszcze większe umasowanie tego pięknego sportu.

Takie są główne wnioski z niedzielnych zwycięstw.

POLSKA — RUMUNIA 3:0
(15:12, 15:8, 16:14)

Jako pierwsze na boisko wkroczyły drużyny żeńskie, Rumunia w składzie: Bodeanu, Zata, Nistor Teodorovschi, Prunen i Barbol, a więc bez swych najlepszych zawodniczek: Coca, Ralanu i Sadeanu.

DALSZY CIĄG NA STR. 2

Unia Ruch zwyciężyła Kolejarza w Poznaniu 3:1 (3:0)

Poznań. Drużyna Unii odniosła zasłużone zwycięstwo nad niedysponowanym zespołem Kolejarza w którym całkowity zawód sprawił napad. Formacje ofensywne zwycięzców przewyższały znacznie tę samą do niedawna tak groźną linię Kolejarza. Nieudolność napastników Kolejarza była destrukcyjna. Nie potrafili wykorzystać najprostszych sytuacji podbramkowych. Białas i Anioła prześcigali się w pudłach. Czapczyk unieruchomiony przez środkowego pomocnika Cebulę w żadnym

wypadku nie wypełniał roli kierownika kwintetu ofensywnego.

Wirtuozem na boisku był wszechdobyli doskonałe usposobiony strzałowiec Cieślak, jeden z głównych autorów zwycięstwa gości. Obok niego wyróżnić należy środkowego pomocnika Cebulę, dosko nale dającego sobie radę, ze środkową trójką gospodarzy. Obydwaj obrońcy o pewnym oswo- dającym wykopie. Bramkarz Wyrobek był najsłabszym punktem drużyny — wypuszczał piłkę z rąk.

W formacjach defensywnych gospodarzy zawód sprawili Tarka

Liga piłki WODNEJ

KATOWICE. Rozegrane w ub. niedzielę mecze ligi waterpolowej przyniosły następujące wyniki:
AZS Warszawa — Stal Katowice 9:10 (0:6).
CWKS Warszawa — Stal Katowice 5:3 (3:1).

Spotkanie pomiędzy Stalą Ostrowiec, a poznańską Spółnią zostało odwołane.

Liga szczypiorniaka

KATOWICE. Dwa pierwsze spotkania finałowe ligowych rozgrywek szczypiorniaka nie przyniosły niespodzianek. Budowlani Opole pokonali na własnym terenie katowicki AZS 16:9. Drugi mecz, rozegrany w Chorzowie pomiędzy Budowlanymi a łódzkim Włókniarzem, zakończył się zwycięstwem Budowlanych 11:7.

Tabela finałowa:
Budowlani Opole 1 2 16:9
Budowlani Chorzów 1 2 11:7
Włókniarz Łódź 1 0 7:11
AZS Katowice 1 0 9:16



ADAMCZYK

Fot. O. Link

Nowa kadra pięściarzy

Na środowym zebraniu plenum zarządu PZB ustalona została kadra reprezentacyjna polskiego pięściarstwa. Dyskusje nad obsadą każdej z ośmiu wag trwały bardzo długo i zebranie zakończyło się koło północy, tak, że w czwartkowym wydaniu nie byliśmy w stanie podać czytelnikom składu naszej kadry narodowej. W wydaniu prowincjonalnym ukazała się notatka o składzie kadry proponowanej przez kapitana PZB Lisowskiego. Ponieważ między sugestiami kapitana, a ostatecznym składem są pewne różnice, podajemy więc jeszcze raz oficjalny skład naszej bokserskiej kadry narodowej.

Waga musza: Kasperczak, Woźniak.
Waga kogucia: Grzywocz, Soczewiński, Czarnecki.
Waga piórkowa: Antkiewicz, Brzeziński, Stręk.
Waga lekka: Pastawski, Kurowski.
Waga półśrednia: Chychla, Musiał, Krawczyk.
Waga średnia: Kolczyński, Nowara, Sznajder.
Waga półciężka: Szymura, Grzelak, Wiczorek.
Waga ciężka: Jaskuła, Gościński, Rutkowski.

Uderza brak w kadrze takich talentowanych pięściarzy jak Frydrych w kogucie, który w przekonujący sposób wygrał z Soczewińskim i jest w tej chwili bodaj najlepszym naszym kogutem, brak mistrza Polski Krawczyka i Grzywocza II w półśredniej oraz Palińskiego w średniej, a w wadze półciężkiej nie uwzględniono Głonki. Wielką niespodzianką stanowi zakwalifikowanie do kadry Kurowskiego w wadze lekkiej.

Dobre wyniki pływaków polskich w Paryżu

PARYŻ. W piątek rano na lotnisku La Bourgette pod Paryżem wylądował samolot z ekipą polskich pływaków, którzy przyjechali do Francji na zaproszenie FSGT. Na lotnisku witali naszych sportowców przedstawiciele sekretariatu generalnego FSGT z sekretarzem redaktorem. Rousseau na czele.

W imieniu naszej ekspedycji przemówił przedstawiciel CRZZ Reichman.

W sobotę Polacy byli przyjmowani lampką wina przez Radę Miasta St. Denis pod Paryżem. Kierownictwu ekipy wręczono upominki i kwiaty. Skromne przyjęcie upłynęło w serdecznym nastroju.

Na pływalni w St. Denis odbyły się wieczorem tego samego dnia

się zawody na 33-metrowym basenie z udziałem pływaków polskich i najlepszych pływaczek i pływaków zresztowanych w FSGT.

Polacy odnieśli szereg zwycięstw, a najlepsze czasy uzyskali Nikodemski na 200 metrów stylem klasycznym 2:53,8, oraz Procel na 100 metrów stylem dowolnym 1:02,6.

Wyniki sobotnich konkurencji:
100 metrów grzbiet. kobiet: 1) Cramet (FSGT) 1:32,2; 2) Fialkowska (CRZZ) 1:32,4; 3) La Française (FSGT) 1:42,8.

100 metrów grzbiet. mężczyzn: 1) Bozon (FSGT) 1:14; 2) Jabłoński (CRZZ) 1:15; 3) Boniecki (CRZZ) 1:15.

200 metrów klas. kobiet.: 1) Dobranowska (CRZZ) 3:13,2; 2) Michaux (FSGT) 3:16,3; 3) Draut (FSGT) 3:34,8.

200 metrów klas. mężczyzn: 1) Nikodemski (CRZZ) 2:53,8; 2) Dobrowolski (CRZZ) 2:55,0; 3) Delom (FSGT) 3:07.

100 metrów dow. 1) Dzikówna (CRZZ) 1:19; 2) La Valeur (FSGT) 1:19,9; 3) Sobczak (CRZZ) 1:25,2.

100 m dow. mężczyzn: 1) Procel (CRZZ) 1:02,6; 2) Mroczkowski (CRZZ) 1:06,1; 3) Halini (FSGT) 1:07.

Sztafeta 3x100 zmiennym mężczyzn: 1) Polska 3:39,2; 2) FSGT 3:53.

3x100 zmiennym kobiet: 1) CRZZ 4:28,3; 2) FSGT 4:29,0; 3) ASJ 5:02.

Sztafeta 5x66: 1) CRZZ 3:26,8; 2) FSGT 3:44,0; 3) DOB 4:12.

Na małej pływalni St. Denis zebrał się komplet ponad 1000 widzów.

Odmłodzony Związkowiec Poznań remisuje z Budowlanymi w Chorzowie 2:2 (1:2)

BUDOWLANI: Janik, Janduda, Karmański, Kalus, Wiecezorek, Galski, Barański, Piechaczek, Durnik, Pistula, Pierchala.

ZWIĄZKOWIEC: Krystkowiak, Staniak, Pyda, Skrzypniak, Cybiński, Grabianowski, Kmiećko, Opitz, Kaldasz, Stachowski, Dutkiewicz.

Bramki: 24 min. — Durnok, 25 min. — Barański, 26 min. — Cybiński, 56 min. — Opitz. Sędzia Oleksiak z Krakowa. Widzów 5.000.

Ostatnie miejsce w tabeli, okupowane już od dłuższego czasu przez drużynę Warty, bynajmniej nie załamało jej lecz odniosło przeciwny skutek. Kierownictwo bowiem zdecydowało się wreszcie na poważne odmłodzenie zespołu, a zastępcy „młodej krwi” wprowadził w szereg Warty ożywienie i zdrową ambicję.

Goście rozegrali mecz mądrze taktycznie, starając się w jak najprostszym sposobie przedostać pod bramkę przeciwnika, a w okresach przewagi AKS-u wzmocniali kosztem linii napadu formację defensywną. Podołała się szczególnie środkowa trójka napadu z Opitzem na czele. Pomoc nastawiła się na grę wybitnie defensywną i trzeba przyznać, że — z nadania tego wywodziła się do.

brze. Z obrońców lepszym był Pyda, choć ma na sumieniu pierwszą bramkę. Krystkowiak bronił pewnie. Z AKS-em było gorzej. Na ogół spodziewano się łatwego zwycięstwa chorzowian, tymczasem mecz przyniósł rozczarowanie. Atak grał nie nieskładnie, napastnicy nie potrafili uwolnić się spod opieki kryjących ich przeciwników, toteż rzadko dochodzili do strzału.

Jedynym polnowartościowym graczem zespołu był Wiecezorek. Obok niego wyróżnić należy Janika, choć chwytł jego nie zawsze były pewne. Słabo zagrali natomiast obrońcy, a szczególnie Karmański, dając

ogrywać się w nieskomplikowany sposób napastnikom Warty.

Wynik do przerwy ustalony został w trzech kolejnych minutach, kiedy to AKS z winy obrońcy Warty zdobył pod rząd dwie bramki, a rezultat zmienił Cybiński, strzelając z wolnego gola dla gości. Po przerwie Warta przejęła inicjatywę w swej grze. W tym czasie Opitz pięknym strzałem z wolnego uzyskał wyrównanie, a w dwie min. później padła trzecia bramka dla Warty, nie uznana jednak za nieważdomych powodów przez sędziego. Ostatnia faza gry upłynęła przy zmiennych atakach obu drużyn.

Związkowiec Kraków — Górnik Radlin 2:0 (0:0)

ZWIĄZKOWIEC: Stefaniszyn, Jedłowski, Pikulski, Feluś, Lasiewicz, Bieńek, Piekarz, Parpan II, Browarski, Nowak Bożek, Głajcar.

GÓRNIK RADLIN: Budny, Bobber, Grzegorzczak, Janik, Zdrzałek, Rajchel, Obruśnik, Trybusz, Franke, Kurzeja, Warzecha.

Bramki: Parpan II i samobójcza Rajchela. Sędzia Andrzejak (Łódź). Widzów 7000.

Jeżeli Górnik z Radlina, grający bez Szlegera, Dybały, Pytlika i Sauera, potrafił do 65 minuty utrzymać wynik bezbramkowy, to świadczy to bardzo pochwalebnie o jego odporności. Trzeba przeciwstawić, że Związkowiec nie był jakich przeciwników „rozgrzany” na swoim boisku: Gwardię 1:0, Kolejarkę (Poznań) 4:1, Kolejarkę warszawską 3:2. Krytycy na punkt meczu dla Górnika przyniosła dopiero 65 minuta. Parpan II, przedarłszy się przez linie obronne Górnika, kapitalnie ograł pomocnika i lewego obrońcę i z bliskiej odległości zdobył prowadzenie.

W pięć minut później, w zamieszaniu podbramkowym po rzucie wolnym Bieńka, pomocnik Górnika Rajchel, strzelając samobójczą bramkę, pieczętując w ten sposób los swojej drużyny.

Mecz nie należał do najlepszych. Do pauzy nie było widać ani Nowaka ani Bożka, nie mówiąc już o Browarskim. Parpan II posiadał jedynie jasne chwile, siłą zamieszczenia na tyłach Górnik. Pomoc i obrona uciekała się niejednokrotnie do ostrej gry.

Stefaniszyn i Budny byli bohaterami spotkania, które dopiero po

przerwie zemocjonowało widowie. Atak Górnik na ogół zadawał. Linie defensywne dopiero w końcowej fazie zawodów opadły na siłach.

Kolejarz pokonał Gwardię w Warszawie

Bramki dla Kolejarkę: 61 min. Popielek, 76 min. Szularz; dla Gwardii: 79 min. — Mamon. Sędzia p. Fomin z Radomia. Widzów około 10 tys.

Drużyny grały w następujących składach:

GWARDIA: Jurawicz, Planek, Dudek, Snopkowski, Szczurek, Wapiennik, Mordarski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

KOLEJARZ: Borucz, Wołosz, Łabęda, Szczepański, Brzozowski, Szczawiński, Jaźnicki, Popielek, Łącz, Szularz, Wesolowski.

Do przerwy, mimo iż gospodarze grali z wiatrem, nie potrafili cyfrowo podkreślić lekkiej przewagi. Inna rzecz, że Gwardia doskonale kryła, gracze jej zarówno w obronie, pomocy, jak i w ataku byli szybsi w starcie, przeważali technicznie, a przede wszystkim górowali w grze głową i celowością podań. Goście, grając celnym systemem, pilnowali swymi bocznymi pomocnikami skrzydeł przeciwnika, a Wapiennik zupełnie unieruchomił Wesolowskiego. Szczurek pilnował Łącz, który wypadł nader słabo.

Po przerwie Kolejarkę nabierała rozpędu, lepiej kryła, są szybsi w starcie. Obrona ich popelniała błędów, pomoc jednak grała dobrze, atak miał kilka ładnych akcji, zainicjowa-

Ogniwo Kraków przegrało na własnym terenie

Kraków. (tel. wł.) Ognio: Rybicki, Gedlek, Glimas, Mazur, Parpan, Kolas, Kuczyński, Poświat, Różankowski I, Radoń, Bobula.

CWKS Legia: Skromny, Piotrowski, Serafin, Łyszczyk, Orłowski, Oprych, Sasiadek, Wojciechowski II, Górski, Olejnik, Ochmański.

Bramki: Sasiadek 2, i Parpan z karnego.

Sędzia Cober z Katowic. Widzów ok. 10 000.

Ogniwo nie wygrało tym razem atutu własnego boiska, chociaż możliwości na osiągnięcie zwycięstwa miało duże, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów.

Niedzielną mecz na boisku Ognio miał dwa oblicza — pierwsze należało do CWKS, drugie do Ognio. Drużyna Wacka Kuchara rozegrała pierwszą połowę w sposób, zasługujący na same superlatywy. Rozegrała nie tylko doskonale taktycznie, ale i technicznie tak dobrze, że zbierała oklaski krakowskiej publicz-

ności „przy otwartej scenie”. Szybkie górne przerzuty raz po raz zaskakiwały defensywę Ognio, sprawiając wiele zamieszania w rejonie Rybickiego. Sasiadek był specjalnie niebezpiecznym agresorem, który momentalnie umiał wykorzystywać błędy formacji defensywnych gospodarzy. Wystraszcyli dwa takie błędy, a Sasiadek zdobył z nich dwie bramki dla swych białych barw. Pierwszy raz miało to miejsce po kilkunastu minutach w 3 min. kiedy Sasiadek dobijając strzał Ochmańskiego, ułokował po raz pierwszy piłkę w siatce Rybickiego. Drugi raz w 24 min. po solowym biegu i sforsowaniu Glimasa.

W tej części gry, kiedy na boisku panowali wojskowi napastnicy Ognio mieli dwie szanse w których mogli wyrównać. W obydwu okolicznościach bramka CWKS była pusta (27 i 44 min.). Niestety tych szans napastnicy Ognio nie wykorzystali.

Drugie oblicze nadało grze Ognio, po przerwie. Był to trening na jedną bramkę, z którego

jednak nie napastnikom Ognio nie wychodziło. Wszystkie górne strzały, stawały się łatwym łupem Skromnego. Dopiero podkrotowany w 73 min. rzut karny zamienił Parpan na pierwszą i ostatnią bramkę dla Ognio.

Sędzia Cober dopuścił do ostrej gry po pauzie i jego rozstrzygnięcia nie znajdowały aprobaty na widowni.

LIGA hokeja na trawie

W niedzielę rozegrano ostatnie spotkanie pierwszej serii rozgrywek ligowych hokeja na trawie.

Wyniki:
Stal Gliwice — Kolejarkę Gniezno 0:5 (0:1).

Stal Gliwice — Włóknarz Poznań 1:1 (0:1).

Związkowiec Poznań — Związkowiec Środa 5:2 (3:0).

Ogniwo Cieszyń — Kolejarkę Gniezno 1:0 (0:0).

Po tych spotkaniach tabela II gowa przedstawia się następująco:

Związk. Stella Gn.	9	16	33:3
Kolejarkę Gniezno	9	13	22:6
Włóknarz Poznań	9	13	21:6
Związk. Warta Poznań	9	12	19:11
Związkowiec Środa	9	10	20:15
Stal Poznań	9	9	12:11
Chrobry Gniezno	9	6	11:11
Stal Gliwice	9	4	2:17
Ogniwo Cieszyń	9	3	3:26
Budowlani Bielsko	9	1	6:50

Górnik Bytom remisuje z Włóknierzem w Łodzi

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Kalużyński, Włodarczyk, Miller, Urban, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Janeczek, Kozmiński, Patkolo.

GÓRNIK BYTOM: Kulawik, (Jung), Czernik, Gaweł, Stein, Banisz, Kamdzia, Pajak, Jeronimek, Czepionka, Krawczyk, Fucha.

Sędziował Orliński z Katowic. Widzów 15.000. Bramki dla Górnik: 24 min. Czepionka i... Kalużyński ze strzału samobójczego, dla Włóknierza — Janeczek i Baran.

Mecz niedzielny podzielić można na dwie równe części. W pierwszej przewagę mieli goście, w drugiej gospodarze. Mimo wszystko, Włóknierze byli zespołem lepszym i oni powinni byli odnieść zwycięstwo. Do przerwy gospodarze grali jakoś dziwnie niemrawo, szczególnie w linii ofensywnej.

Górnicy zastosowali tym razem, skutkiem braku Krasowski, system gry, oparty na wycofaniu głęboko do tyłu środkowego napastnika. Sztuka ta do przerwy udało się zupełnie. Urban, przy gotowości całkowicie na objecie straż nad Czepionką, nie wiedział, czy trzymać się kurczowo własnego pola, czy też wędrować daleko pod bramkę przeciwnika. Urban widocznie myślał głęboko o swych zadaniach nie podejmując żadnej decyzji i w rezultacie w defensywie gospodarzy istniała w pierwszej połowie gry po-

ważna luka, przez którą goście dość często niepokoił Szczurzyński. Zadanie ofensywne Górnik uławił w dużej mierze obrońca ŁKS-u Kalużyński, który już w 5 minucie zdobył pierwszą bramkę dla gości! Druga padła w 27 min. z dalekiego strzału Czepionki.

Po zmianie łódzianie zmienili się nie do poznania. Wszystkie linie zespołu gospodarzy sprawiły wrażenie dobrze scementowanych i teraz przez 45 minut Włóknarz nie schodził z pola karnego Górnik.

Już w 3 min. Baran uzyskał pierwszą bramkę, a w 10 min. wyrównał Jaromin. Na bramkę Junga sypie się wiele strzałów. Górnik broni się rozpaczliwie pomagając sobie w tym niejednokrotnie rękami, ale sędzia Orliński tego nie dostrzega.

Klasa Państwowa

Unia Chorzów	11	15:7	23:13
Związkowiec K.	11	15:7	23:13
Gwardia Krak.	11	14:8	19:10
CWKS W-wa	10	11:9	20:16
Ogniwo Krak.	10	11:9	16:13
Włóknarz Łódź	10	11:9	19:13
Kolejarkę W-wa	10	10:10	17:15
Górnik Radlin	11	10:12	18:15
Górnik Bytom	11	9:13	16:29
Budowlani Ch.	10	8:12	9:12
Kolejarkę Poz.	10	8:12	16:23
Związkowiec P.	11	4:16	10:21

Druga liga na półmetku

Grupa Wschodnia

OGNIWO BYTOM — LUBLINIANKA 2:0 (1:0)

Bytom. Po stojącej na słabym poziomie grze zasłużone zwycięstwo odniosła Polonia, która miała przewagę przez cały czas meczu.

OGNIWO TARNÓW — ZWIĄZKOWIEC CHELMEK 1:0 (1:0)

Tarnów. Do przerwy gra równo. Po przerwie przewagę przejął gospodarz, który nie potrafił zaznaczyć tej jednak cyfrowo. Jedyna bramka dla gości padła z rzutu karnego, egzekwowanego przez Grzelkiego w ostatniej minucie pierwszej połowy.

WŁÓKNIARZ (CZĘSTOCHOWA) — STAL (LIPINY) 2:1 (0:1)

CZĘSTOCHOWA. Outsider grupy wschodniej, Włóknarz uzyskał po zacietej grze pierwsze swoje zwycięstwo nad Naprzodem z Lipin 2:1 (0:1).

Prowadzenie dla Stali zdobył w pierwszej połowie gry Kokot. Wyrównanie padło w 52 min. ze strzału Nowowiejskiego, a decydujący o zwycięstwie punkt uzyskał z karnego Mularczyk na dwie min. przed końcem gry.

KOLEJARZ PRZEMYŚL — OGNIWO CZĘSTOCHOWA 2:0 (0:0)

Przemyśl. Goście byli lepsi technicznie, jednak niedyspozycja strażnika napadu stanała na przeszkodzie w uzyskaniu lepszego wyniku. Obje bramki dla Kolejarkę zdobył Mielniczek.

STAL KATOWICE — ZWIĄZKOWIEC PRZEMYŚL 9:1 (2:1)

Katowicka Stal wystąpiła do zawodów w zmienionym składzie bez Marzala, Kucziery i Łochy, natomiast z juniorem Poloczekiem II na łącznika i Goce-rem na środku ataku. Katowiczanie zwłaszcza po przerwie zagrali we wszystkich liniach koncentrowano, zdobywając bramki przez Kręzła 4, Goce-za 3 i Poloczka II 2. Honorową bramkę dla Związkowca zdobył Staworski.

Ogniwo Bytom	9	13:5	21:10
Ogniwo Tarnów	9	12:6	19:8
Stal Katowice	9	12:6	29:13
Ogniwo Częst.	9	11:7	16:12
Związk. Chel.	9	11:7	20:16
Stal Lipiny	9	8:10	20:18
Kolejarkę Przem.	9	8:10	12:14
Związk. Przem.	9	7:11	14:24
Włóknarz Częst.	9	5:13	11:29
Lublinianka	9	3:15	9:27

Grupa Zachodnia

GWARDIA SZCZECIN — WŁÓKNIARZ CHODAKÓW 3:0 (2:0)

Szczecin. (tel. wł.) Gwardia wygrała z Włóknierzem chodakowskim w ostatnim meczu rundy wiosennej mistrzostw II-giej ligi 3:0 (2:0).

Mecz stał na niskim poziomie i nie był ciekawy. Gwardia była zespołem lepszym i odniosła zasłużone zwycięstwo.

KOLEJARZ TORUŃ — BUDOWLANI GDAŃSK 0:1 (0:0)

Toruń. (tel. wł.) Kolejarkę zagrali słabo i niespodziewane zwycięstwo Budowlanych było zupełnie zasłużone. Gra stała na dobrym poziomie technicznym.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — KOLEJARZ OSTROWO 3:0 (1:0)

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) Mecz na przeciętnym poziomie. Zwycięstwo gospodarzy zasłużone. Bramkami podzielili się Wyżgów

ski, Wiśnicki (z karnego) oraz Adamowicz.

STAL SOSNOWIEC — ZWIĄZKOWIEC RADOM 2:0 (1:0)

RADOM. (tel. wł.) Sosnowiecka Stal odniosła nieoczekiwane zwycięstwo. Związkowiec zagrali słabo, przy czym zupełnie zawiódł atak. Stal była doskonale uzbrojona, miała przez cały przebieg spotkania znaczną przewagę, zdemontowała ładną, ale nieskuteczną grę.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — BUDOWLANI ŚWIDNICA 2:1 (1:1)

Włóknarz odniósł zasłużony sukces nad Budowlanymi, od których był lepszy technicznie i kondycyjnie. Gospodarze zaprezentowali się jako wyrównany zespół bez słabych punktów. Bramki dla zwycięzców zdobył Wiśnik w 35 minucie i Pawłowski w 65 minucie. Dla pokonanych honorową bramkę zdobył Prokopowicz w 3 minucie.

Gwardia Szczecin	9	13:5	27:15
Stal Sosnowiec	9	13:5	26:16
Kolejarkę Toruń	9	12:6	14:10
Budowlani Gdańsk	9	11:7	19:16
Kolejarkę Bydgoszcz	9	10:8	24:18
Związk. Radom	9	8:10	13:17
Włóknarz Chod.	9	7:11	16:20
Włóknarz-Widzew	9	6:12	15:23
Kolejarkę Ostrowo	9	5:13	9:16
Budowlani Świdn.	9	4:14	10:22

Szwecja w finale

RIO DE JANEIRO: W niedzielę zakończyły się rozgrywki eliminacyjne o tak zwane mistrzostwo świata w piłce nożnej. Wyniki ostatnich spotkań eliminacyjnych: Włochy — Paragwaj 2:0, Urugwaj — Boliwia 8:0, Szwajcaria — Meksyk 2:1, Hiszpania — Anglia 1:0, USA — Chile 5:2, Brazylia — Jugosławia 2:0.

W wyniku rozgrywek eliminacyjnych do finałów zakwalifikowały się: Brazylia, Urugwaj, Hiszpania, Szwecja.

Podwójne zwycięstwo siatkarzy

DOKONCZENIE ze STR 1

Rumunki w losowaniu wygrywa ją piłkę, my pole, w efekcie tego Rumunki grają pod słońce. Goście prowadzą 2:0, następnie 7:1. Zanoszą się na niespodziankę, nigdy bowiem jeszcze Polki nie przegrały z Rumunkami. Wyciągamy na 4:8, ale znów fatalne błędy w defensywie sprawiają, iż Rumunki prowadzą 11:4. W tym momencie nastąpił przełom. Przy stanie 6:11 trwa długa, zacietea walka, zakończona pewnym ścieciem Zakrzewskiej i od tej chwili Polki opanowały sytuację. Jeszcze raz tylko ich przeciwniczki wywalczyły jeden punkt przy stanie 11:11. Wygrały łatwo piłkę. To było wszystko. Seta wygrały polki 15:12.

W przerwie Gruszczyńska ustępuje miejsca młodzieńczej lądzi — Serwatce. Wprowadziła ona do drużyny wiele spokoju, pewności. Doskonałymi wystawieniami do drużyny wiele spokoju i pewności przyniosła cenna ściecia Zakrzewskiej. Mniej może wykorzystywała jej English. W sumie jednak drużyna polska przejęła całkowicie inicjatywę i wygrała seta 15:8.

W trzecim secie stało do walki szóstka rezerwowa młodych siatkarek: Tomaszewska, Serwatka,

Pogorzelska, Szczawińska, Kubiakówna i Paprotówna. Po kilku błędach speszonych debutantek, Rumunki prowadzą 4:1. Polki otrząsają się jednak z przewagi, wyciągają na 6:6. Ściecia Szczawińskiej i Tomaszewskiej robią swoje i wkrótce prowadzą 12:7. Nerwy nie dopisują jednak debutantom. Rumunki zyskują kolejno 5 punktów, wynik brzmiał 12:12, potem 13:13, prowadzący 14:13, znów remis 14:14, wreszcie dwa udane zagrania przynoszą zwycięstwo Polkom 16:14. **Wynik meczu 3:0. Sędziował Mirszyllo — Polska.**

POLSKA — RUMUNIA 3:0 (15:10, 15:6, 15:9)

Spotkanie mekie miało inny przebieg. Tu ani przez chwilę zwycięstwo Polaków nie ulegało wątpliwości. Od pierwszej do ostatniej piłki nasi zawodnicy prowadzili. W pierwszym secie jest 2:0, potem 5:2, 9:5 i 11:7. W tym momencie walka się wyrównuje. Raz po raz zmienia się serwujący. Rumuni zyskują trzy punkty, wydaje się, że nadeszła ich passa, adyż wyciągają na 11:10. Polacy przyspieszają jednak tempa i wygrywają 15:10.

W drugim secie walka wyrównana jest tylko w początkowej fazie. Do stanu 4:4 obie drużyny zdobywają przy serwisach po jednym punkcie. Polacy ponownie obejmują prowadzenie 5:4, potem uciekają na 10:5. Rumuni zabijają drugiej już przerwy. Niewiele ona pomogła, bo Polacy prowadzą 12:5. Goście po raz trzeci proszą o przerwę i, zgodnie z regulaminem, tracą wskutek tego punkt. Jest więc 13:5, 14:5, jeszcze jeden zryw Rumunów i wygrywamy seta 15:6.

W trzecim Polacy prowadzą 1:0. Rumuni szybko wyrównują i przy stanie 1:1 trwa kilkuminutowy pojedynek o prowadzenie. Zwyciężają w nim Rumuni i z miejsca uciekają na 5:1. Niedługo trwało załamanie w polskim zespole. **Antezak, to znów Grodecki, Maliszewska** na przemian z Policewiczem ładują straszliwe „bomby” na stronę przeciwnika i w wyniku tej ofensywy ze stanu 1:5 wyciągają na 12:5. Losy meczu są już więc przesądzone, ale Rumuni bronią się z niezwykłą ambicją i zacietością. Wreszcie zwyciężamy 15:9.

R. WIESZTŁO

Na bieżniach, skoczniach i rzutniach stadionu WP w Warszawie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rozpoczęciem konkurencji. — Poprzeczka wisiała na wysokości 170 cm. Polak przeszedł ją w efektywnym stylu, mając 10—15 cm nadwyżki. Gdy zaczął skakać w konkurencji, przekroczył tylko 174 cm. Oddał w sumie 4 skoki — 3 z nich to daremne próby pokonania 180 centyme-



Milewska z Żurawicy jest pierwszą zawodniczką LZS-ów, która zaażanowała do reprezentacji Polski.

Fot. O. Link

trów. Podobnie rzecz się miała ze Skalbanią. A Czechosłowacy? Fiedler poprawia 180 cm i przy 185 3-krotnie zwałił poprzeczkę. Sejnocha minął tę wysokość za pierwszym razem. Skapitulował dopiero, kiedy poprzeczka znajdowała się na wysokości 190 cm. Porażka skoczków wywarła przykre wrażenie, powiększyła przewagę Czechosłowaków na 34:21 punktów, ale krótko się nią martwiliśmy, bo właśnie na bieżni...

PORYWAJĄCA WALKA NA 1500 METRÓW

Potrzebowski, zdobywca Biegów Narodowych, wspaniałe u'rtowanie, młody chłopak, staczał po rywajacą walkę z duetem Czechosłowaków: Cevona i Melicharika. Pierwsze 400 m prowadzi Melicharika. Tempo dobre. — 1,03 minuty. Łatwo odgadnąć taktikę Czechosłowaków, — prowadzić się na zmianę, zamierzają uciec Polakom. Potrzebowski odpowiada na to atakiem. Cevona wychodzi na czoło, ale za jego plecami plasuje się Polak. Tempo drugiego okrążenia jest już słabsze, jednak nie wytrzymuje go Lewicki.

Na prostej przed trybunami Melicharik mija Potrzebowskiego. Ten nie pozwala wprawdzie Czechosłowakowi na ucieczkę, ale Cevona tymczasem nie czeka, prowadzi bieg z przewagą 6 — 8 metrów.

Ostatnie okrążenie. Na 300 m przed metą Cevona rozpoczyna finisz. Jest to również hasłem dla Melicharika do wzmocnienia tempa. Ale Potrzebowski szybko się orientuje w zamiarach przeciwnika. To on zaatakował na wrażliwym Melicharikiem mordzącą walkę. Tuż przed metą odpięła ostatni atak Czechosłowaka i przychodzi jako drugi.

Stan meczu 41 : 25. 3.000 metrów nie zapowiadało sukcesu polskiemu zawodnikowi. — Wiadomo — Kielas nie jest specjalistą tej konkurencji. Debiutant Kuśmirek już po pierwszym okrążeniu przyjął rolę outsidera i mimo wysiłków nie zdołał nawiązać walki z czołową. Prowadził od startu do mety Roudny, ani na moment nie zagrożony. Za jego plecami odbyła się emocjonująca walka między Kielasem a Liską. Prowadził Czechosłowak. Kielas usiłował go kilkakrotnie atakować, jednak bez powodzenia. Dopiero na ostatnim okrążeniu Polak wzmocnił tempo i zbliżył się do Liski. Ostatnią przeszkodę pierwszy bierze jeszcze Czechosłowak, ale w tym momencie energiczny finisz Kielasa przynosi mu nieznaczną przewagę i drugie miejsce.

Stan meczu 48 : 29.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO

Ostatni punkt programu to konkurencja 4 x 100 m. Ze startu Kiszka biegnie z Brozem. Polak wyrabia sobie przewagę około 2 metrów. Znakomita zmiana Kiszki i Otawa jest już w tyle o 3 metry. Teraz druga zmiana — Stawczyk, nasz as atutowy. — Ale co się z nim dzieje? Potknął się, w oczach traci przewagę. Trybuna zamiera, ... ale Stawczyk łapie równowagę. Nie pozwala Horcicowi wyprzedzić się. Zmiana z Buhlem i Polak finiszuje. Teraz już nikt i nie jest w stanie odebrać Polakom zwycięstwa. Wysiłki Łaznicki zdały się też na nic. Buhl przerywa taśmę z przewagą 6 metrów.

Stan meczu 51 : 34.

TRÓJSKOK I MŁOT

Przed trybuną kończy się trójskok. Zwyciężył pewnie Marian Hoffman, ale Kuźmicki musiał ustąpić Penkowi. Równocześnie padają wyniki rzutu młotem, w którym Czechosłowacy między sobą rozegrali pojedynek o pierwsze miejsce.

W. Kaczmarek

Ocena zawodników CSR

Gdyby się ktoś mnie zapytał w piątek wieczorem, po przylocie reprezentacji czechosłowackiej do Warszawy, czym nasi goście górują nad nami, odpowiedziałbym bez wahania, że wzrostem. Pierwsze wrażenie było zbyt silne. Okazało się wkrótce, że nie tylko wzrostem.

Zaczniemy od sprintów. Krepy, silnie zbudowany Horcic, jest doskonałym zawodnikiem. Ma nerw sprinterski, biegnie „na siłę”, ale skutecznie. Okazuje się że nie sam styl decyduje o wyniku. A zresztą właśnie ten styl — nazwijmy go dynamicznym — najbardziej odpowiada ludziom o silnej konstrukcji. Dowodzi to, że należy zerwać z formalizmem. Podstawa musi być indywidualność.

Podebrad, rekordzista CSR na 400 metrów (48,5), nie robi wrażenia sprintera. Jest wielkim biegaczem, ale na średnie dystanse, mówiąc konkretnie na 800 m. Z miotaczy najbardziej podobał się Dadak. Ma kolosalne możliwości. Jeśli się zdecyduje na specjalizację, to dojdzie do doskonałych wyników, w młocie, albo dysku, ale nie w obu dziedzinach na raz.

Jungrova przeżywa w kulę wyraźny spadek formy, za to poprawiła się wybitnie w dysku. I tu dwie konkurencje nie idą w parze. Bardzo trudno jest przestawić się ruchowo z jednej dyscypliny na drugą. Patrząc na Komarkova, rekordzistę CSR w kulę, odnoszę się wrażenie, że albo przeszła ona zbyt ostry trening, albo ostatnio była przemęczona. Wyraźnie brak jej „końcówki”.

Rzut oszczepem kobiet to pokazówka Dany Zatopekowej. Wspaniałe połączenie rzutu z wyrzutem. Wynik jej uzyskany pod wiatr, mówi sam za siebie. Wolfowa zrobiła postępy, ale trudno ją już uważać za oszczepniczkę.

Mala, jeśli chce mieć wyniki w skoku w dal, musi popracować nad biegiem.

O Roudnym i Cevonie była mowa przy innej okazji, trudno jednak nie zachwycić się ich miękkością, elastycznością i płynnością ruchu. O ile jednak Roudny jest w swojej życiowej formie, o tyle Cevona musi jeszcze solidnie popracować.

Liskę widzieliśmy w Warszawie w roku ubiegłym. Obecnie jest znacznie lepszy. Ma jednak poważną wadę: co 50 m ogląda się za siebie.

W skoku wzwyż Sejnocha i Fiedler imponowali skocznością i poprawnym stylem nożycowym. Talent mają olbrzymi. Sejnocha musi nauczyć się ustawiania stóp przy rozbiegu. To mu da dużą poprawę.

W. GĄSSOWSKI

Rozmowa z Zatopeką

Najlepszy długodystansowiec świata, rekordzista na 10.000 m — Emil Zatopek jest w Warszawie!

Jakże nie skorzysta z takiej okazji i nie porozmawiać na temat sprawy, poruszanej od czasu do czasu na łamach piśm niemal całej Europy: Czy Zatopek ograniczy się na mistrzostwach w Brukseli do biegu na 10.000 m, czy też będzie startował również na 5.000 m?

Program mistrzostw został tak dziwnie ułożony, że w pierwszym dniu są przedbiegi na 5.000 m, następnego dnia — 10.000 m, trzeciego dnia — finał 5.000 m. Dziwnie się „złożyło”, tym bardziej dziwnie, że najgroźniejszym i właściwie, praktycznie biorąc — jedynym przeciwnikiem Zatopeka jest Belg Gaston Reiff.

Emil spaceruje samotnie po Akademii Wychowania Fizycznego na Belanach.

Znamy się nie od dziś, bośmy się spotykali kilkanaście razy w różnych częściach Europy.



MARIAN HOFFMAN

Porażka i remis zapaśników polskich w Bułgarii

BUŁGARIA — POLSKA 7:1 W ZAPASACH

SOFIA (tel. wł.) Trzeci międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Bułgaria rozegrany w ub. czwartek na stadionie Junaka w Sofii, zakończył się katastrofalną porażką drużyny polskiej 1:7. Nasi zapaśnicy wypadli na tle doskonałych przygotowanych do tego meczu Bułgarów bardzo słabo.

Jedyny punkt zdobył dla Pol. sk Tomoła w wadze koguciej, zwyciężając Atanasowa.

Wyniki techniczne meczu były następujące: (Bułgarzy na pierwszych miejscach): w wadze muszej Brusew pokonał Sznajdra, w wadze koguciej Atanasow przegrał z Tobołą, w wadze piórkowej Bojczew wygrał z Kauchem, w wadze lekkiej Argirow pokonał Święto-

ślawskiego, w wadze półśredniej Miaszkow zwyciężył Gołasia, w wadze średniej Penczew pokonał Racionia, w wadze półciężkiej Atanasow II wygrał z Bajorkiem i w wadze ciężkiej Marcinow zwyciężył Krysmalskiego.

Mecz wywołał w Sofii olbrzymie zainteresowanie i zgromadził 10.000 widzów.

Kierownictwo drużyny polskiej miało poważne zastrzeżenia do werdyktów bułgarskich sędziów. Po ogłoszeniu zwycięstwa Argrowa w walce z Świętoślawskim Polacy złożyli protest, odmawiając kontynuowania zawodów. Dalsze walki zostały wznowione dopiero po dłuższej przerwie.

Trener Szebelwski twierdzi, że sędziowie odebrali naszym repre-

zentantom 3 punkty, które dałyby nam w końcowym efekcie znów remis.

WARSZAWA — SOFIA 4:4 PŁOWDIEW (tel. wł.) W sobotę zapaśnicy polscy rozegrali w mieście Płowdiew rewanżowe spotkanie z zapaśnikami Bułgarii. Drużyna nasza występowała pod znakiem Warszawy, Bułgarzy pod firmą Sofii.

Tym razem mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Punkty dla Warszawy zdobyli Sznajder, Toboła, Świętoślawski i Gołś, Polacy walczyli w tym samym składzie, w którym przegrali w czwartek w oficjalnym spotkaniu międzypaństwowym. Bułgarzy wystawili w wadze muszej Mikołowa, w piórkowej Ildziłowa, w lekkiej Christowa, a w półśredniej Filipowa. Zmiany zawodników nastąpiły więc w tych wagach, w których kierownictwo drużyny polskiej kwestionowało wyniki podczas czwartkowego meczu w Sofii.

WYNIKI TECHNICZNE: od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy polscy) Sznajder pokonał na łopatkę Mikołowa, Toboła wygrał w 10 min. z Atanasowem I-szym. Kauch przegrał na punkty z Ildziłowem, Świętoślawski wypunktował Christowa, Gołś wygrał na punkty z Filipowem, Radon przegrał z Penczewem, Bajorek przegrał w 2 min. z Atanasowem II-gim, a w wadze ciężkiej Krysmalski uległ Marcinowowi w 10 sekundzie walki.

Zapaśnicy polscy wracają do kraju w poniedziałek,

Emil jest przystępny i bezpośredni. Tak, jakim powinien być prawdziwy, wielki sportowiec. Wielki jest na boisku, wielkie są jego wyniki, jego słowa i przykładna jest jego skromność, tak w życiu codziennym jak i w obcowaniu z ludźmi.

Podchodzę, zaczyna się pogawędka o treningu, o pobycie na Krymie, trochę o meczu i wreszcie o mistrzostwach Europy.

— Co będziesz biegał?
— 10 km.
— A „piątkę”?
— Kierownictwo mówi, że to za męczące, szkodliwe dla zdrowia, że jest zły program.
— A co ty mówisz?
— Reiff jest dobry.
— No, a ty?
— Ja mam angię. Gardło mnie boli.
— Masz czas wyzdrowieć! Wygrasz z nim?
— On jest dobry. Wygrał ze mną 3 razy.
— A ty z nim dwa, więc jak będzie? 3:3?
— Nie wiem. Pobiegałbym go-

bie. Przecież się go nie boję. Umieć walczyć!
Jak na Emila, powiedział bardzo dużo.

W. GĄSSOWSKI

P. S. Kierownictwo ekspedycji czechosłowackiej, zapytane w tej materii, stwierdza, iż start Zatopeka na 5 km jest bardzo prawdopodobny. Głównie Zatopek nastawiony będzie jednak na 10.000 m.



Gościńiakówna wygrała bieg przez płotki na 80 m

Fragmenty II dnia zawodów

W biegu na 200 m m.żyzn przeżywalismy jakby po raz wtóry finał mistrzostw akademickich świata. Rok temu w Budapeszcie Stawczyk i Horcic również walczyli o palmę pierwszeństwa. Podobnie jak w roku ubiegłym i tym razem zwyciężył Stawczyk.

Już kilka sekund po strzale startera było widocznym, że tylko Hircic i Stawczyk będą musieli rozstrzygnąć kwestię pierwszego miejsca. Stawczyk biegnie ciężko po wiratu, mimo wyrównania zbyt gwałtownie dochodzi Horcica. Na prostą pierwszy wpada Horcic, za nim Stawczyk, Lipicki niestety dał się wyprzedzić Otawie. Na 70 m przed metą Stawczyk rozpoczął energiczny finisz, doszedł Horcica i przez kilkadziesiąt metrów biegł z nim pierś w pierś, zwyciężając z niewielką, daleko mniejszą niż w roku ubiegłym przewagą.

Wielki bieg Kielasa

Cisza zapanowała na stadionie, gdy 6-ciu biegaczy, a wśród nich Zatopek, zaprezentowało się widzowi na chwilę przed biegiem na 5000 m, Czechosłowacy startowali w tej konkurencji w 4-osobowej ekipie, zgłaszając do niej nad programowo dwu rezerwowych biegaczy. Zdawało się nam też, że Kielas będzie miał bardzo trudne zadanie w walce o drugie miejsce.

Wygrał oczywiście Zatopek, który walczył z czasem i z dosyć miłą bieżnią. Zatopek nie starał się o osiągnięcie wybitnego wyniku, biegł raczej treningowo, natomiast dwa ostatnie okrążenia pobiegł fantastycznie tempem 57 sek na 400 m. Widać było wyraźnie, że Emil chciał wypróbować siłę swojego finiszu, który odegra decydującą rolę w jego po jednemu z Reiffem.

Kielas zdublowany przez Zatopeka stoczył ambitną walkę z Diringerem i prowadzenie między tymi zawodnikami zmieniało się co chwila. Ostatecznie Kielas rozstrzygnął ten pojedynek na swoją korzyść. Na 150 m przed metą zdecydowanie zaatakował Czechosłowaka, finiszując na ostatniej prostej zapewnił sobie wyraźną nad nim przewagę. Mańkowski jest zbyt słaby fizycznie, toteż nie odegrał poważniejszej roli.

Radosna niespodzianka

Skok wzwyż kobiet dostarczył wiele emocji. Najlepszą była bezspornie Modrachowa, której dołownie zabrakło milimetrów do ustanowienia nowego rekordu Czechosłowacji, gdy poprzeczka wisiała na wysokości 157 cm.

Radosna niespodzianka sprawiła Raczewska. Uzyskując 1,50,5 m, wyrównała rekord Polski Królowskiej, ustanowiony 21 lat temu. Nie mogliśmy odzyskać, że poprzeczka nie znajdowała się choćby o pół centymetra wyżej. I my i goście czechosłowaccy, nie mogliśmy się również nadziwić, czemu sędziowie nie ustalili poprzeczki na wysokości 1,51 m. Czas by przecież wykrył ten antyczny niemal rekord.

Borowówna nie wytrzymała nerwowo. A przy tym stwierdził, że znaczną przesadę w długim i pedantycznym przygotowaniu się do skoku.

W biegu na 100 m kobiet walka trwała na całej trasie. Polkę rozstrzygnęły ją na swoją korzyść słownie na ostatnich metrach. Różnica między Modrachową a Kuźmicką była niemal nieuchwytna.

Konkówna w dysku sprawiła nam niespodziankę. Po 10-dniowym treningu osiągnęła dobry rezultat leżący na granicy jej życiowego rekordu, nie była jednak w stanie zdystansować świetnie usposobionej Jungrowej. Dobrzańska uczyniła mniej więcej to, czego od niej oczekiwaliśmy.

Brawo Gościńiakówna

W biegu na 80 m przez płotki do trzeciego pętla prowadziła Miłanowa. Pożniej cała stawka szła jak pod sznurek. Wreszcie obie Czechosłowaczki wysunęły się na czoło, ale na ostatnim pętli Gościńiakówna wspaniałym zrywem doszła jejby rzutem na taśmę zapewnić naszemu barwom cenne zwycięstwo.

PREZES ASKANAS JEST ZADOWOLENÝ

Prezes Askanas powiedział po meczu: „Z wyników jestem na ogół zadowolony. Nie mogliśmy jedynie zadowolić rzutu (nie myślę tutaj o kuli Łomowskiego) i skoki. Młodzież musi otrzymać specjalne troskliwe opiekę w konkurencjach technicznych. Bez takiej opieki nie wiele by można zrobić dla uzyskania dobrych wyników.”

Za bohatera meczu muszę uważać Kiszkę, który znakomicie spisał się oczywiście w setce i w skoku w dal.

Najlepszy wynik uzyskał Łomowski, ale największe nadzieje rokuje Raczewska i Potrzebowski, świetna młodzież!”

Wyniki techniczne II dnia Polska — CSR

WARSZAWA (tel. wł.)

MECZCZYŻNI

400 m płotki: 1. Moravec (CSR) 65,8. 2. Puzio (Polska) 56,8. 3. Aim (CSR) 57,0. 4. Gralka (Polska) 57,2. Kula: 1. Łomowski (Polska) 15,81. 2. Kalina (CSR) 15,66. 3. Jirout (CSR) 15,34. 4. Krzyżanowski (P) 14,66.

200 m: 1. Stawczyk (P) 22,3. 2. Horcic (CSR) 22,4. 3. Otawa (CSR) 22,8. 4. Lipicki (P) 23,0.

800 m: 1. Horecky (CSR) 1,55,7. 2. Winter (CSR) 1,56,4. 3. Werblichski (P) 1,57,0. 4. Bartekci (P) 2,00,3. Skok w dal męczyzn: 1. Adamczyk (P) 7,02. 2. Fikejz (CSR) 6,93. 3. Kiszka (P) 6,74. 4. Mrazek (CSR) 6,41. 500 m: 1. Zatopek (CSR) 14,31. 2. Kielas (P) 15,25. 3. Diringer (CSR) 15,34. 4. Mańkowski (P) 15,47,0. Poza konkursem Sourek (CSR) 15,27. Nowak (CSR) 15,56.

Oszczep: 1. Kisewetter (CSR) 62,12. 2. Wuensch (CSR) 59,67. 3. Gburczyk (P) 54,30. 4. Sidor (P) 53,78. Stafeta szwedzka — 1) Polska (Lipiec, Lipicki, Stawczyk, Kiszka) 1,53,8. 2) CSR 1,59,0.

KOBIETY

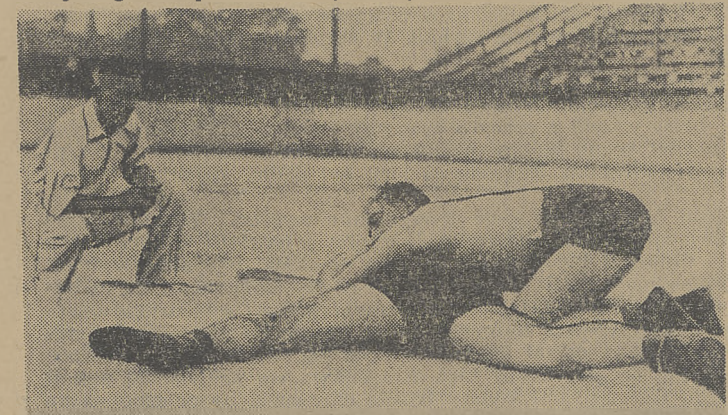
100 m: 1. Modrachowa (P) 13,0. 2. Kuźmicka (P) 13,0. 3. Hikiłova (CSR) 13,1. 4. Tesarikova (CSR) 13,2.

Skok wzwyż: 1. Modrachowa (CSR) 1,55. 2. Raczewska (P) 1,50,5 (rekord Polski wyrównany). 3. Mała (CSR) 1,43. 4. Borowicz (P) 1,43.

Dysk: 1. Jungrova (CSR) 41,65. 2. Konikówna (P) 38,96. 3. Dobrzańska (P) 38,55. 4. Hrubá (CSR) 36,82.

80 m płotki: 1. Gościńiakówna (P) 12,8. 2. Modrachowa (CSR) 12,8. 3. Hikiłova (CSR) 12,8. 4. Mitán (P) 4x100 m kobiet — 1) Polska (Siomczewska, Modrachowa, Kuźmicka, Ciełkówna) 51,0. 2) CSR (Wolfowa, Tesarikova, Hikiłova, Modrachowa) 51,6.

Wyniki pierwszego dnia podajemy na stronie 6.



Zapasy na Torkacie. Fragment walki zapaśniczej w turnieju zrzeszeń sportowych w Katowicach.

Imprezy czwartkowe

W ub. czwartek odbył się w całym kraju szereg imprez sportowych. Na czoło ich wylubiły się spotkania piłkarskie reprezentacji poszczególnych zreszeł sportowych. W Walbrzychu Związkowiec, oparty o ligowy zespół Krakowa, pokonał Górnika 3:1 (2:0). Dla zwycięzców bramki zdobyli: Papan II, Nowak i Bożek, dla Górnika Jankowski. W Sosnowcu reprezentacja Unii wygrała z reprezentacją Stali 2:1 (1:1). Unia reprezentowana była w większości przez rezerwowego zespołu Unii Ruchu. Wyściskie bramki zdobył Gromotka, a dla Stali w której występowali zawodnicy drugoligowych zespołów Sosnowca, Katowice i Lipin — Wojciechowski. W Krakowie Ogniwo pokonało Kolejarza 5:1 (2:0). Dla zwycięzców bramki zdobyli: Miśk 3, Wiśniewski 2, dla pokonanych Wesolowski. W Gdańsku Budowlani pokonali Spółnię 2:1 (1:0). Dla zwycięzców bramki zdobyli: Brzeżańczyk i Gronowski, dla pokonanych Kofin. W skład Budowlanych wchodził ligowy Chorzwia i Gdańsk, barw Spółni bionila drużyna mistrza Krakowa klasy A — Spółnia Kraków.

W Warszawie zakończone zostały indywidualne mistrzostwa Polski w walce na bagnety. W finale wygrał chor. Królowski (CWKS) przed pchr. Pogoda (Marynarka), por. Przewdziecim (CWKS), kpr. Ogólnik (Wojśka Ładowe), Łaskowski (CWKS).

W lidze hokeja na trawie wyniki były następujące: Włókniarz Poznań — Związkowiec Poznań 2:1, Stal Poznań — SKS Chrobry Gniezno 3:0 w. o.

W lidze waterpolowej odbyły się dwa mecze. W Warszawie CWKS pokonał AZS 13:2 (3:2), w Krakowie Ogniwo zwyciężyło Gwardię 8:1 (3:0).

Sportowcy w dniu Święta

Odrodzenia 22 lipca

6-tą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego — dzień Święta Odrodzenia Polski 22 lipca — całe społeczeństwo obchodzić będzie jako dzień radości z dotychczasowych osiągnięć, dzień mobilizacji sił do budowy socjalizmu — ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu.

Na odcinku kultury fizycznej dokonali się w ciągu 6 lat głębokie przeobrażenia. Kultura fizyczna obejmuje coraz szersze masy robotników i chłopów, służąc sprawie walki o realizację planów gospodarczych, rozwoju kulturalnego mas, wychowania silnej, zdrowej i zahartowanej mł

Pokazowe gry w Szczawnie Zdroju

WALBRZYCH. Kierownik ekipy szachistów radzieckich na turnieju w Szczawnie Zdroju Alatorow dał pokaz gry jednocześnie z t.z. smutnioną. Mistrz Alatorow grał jednocześnie na 22 szachownicach wygrywając 16 partii, remisując 4 i przegrywając



Mistrzostwa piłkarskie

MOSKWA. Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej zbliża się ku końcowi. Rozegrane ostatnio zawody przyniosły, w wyniku wygranej i ambicji gry poszczególnych zespołów, liczne niespodzianki i nowe zmiany w tabeli.

Przed II rundą

MOSKWA. Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zatwierdził kalendarz spotkań II rundy rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej.

Mecze drugiej rundy rozpoczyna się 4 lipca br. spotkaniem między zespołami Dynamo Mińska i Jerjwanina, a zakończone zostaną 30 września zawodami WWS — Dynamo Kijów. Ogółem odbędą się 171 spotkań. Jak wiadomo, w zawodach mistrzowskich bierze udział 19 drużyn reprezentujących 11 miast.

Nowe rekordy w sporcie motorowym

Motocykliści i automobilści radzieccy w czasie ostatnich zawodów ustalili szereg nowych rekordów, potwierdzając jeszcze raz doskonałą klasę motocykli i samochodów radzieckich i swoje walory jako kierowców. Baranow (Dynamo) w kategorii motocykli wyścigowych do 350 cm na motocyklu „Gwiazda” przejechał tra-



se długości 50 km ze średnią prędkością 113,758 km/godz. Nowy rekord ustanowił również Gnusarew (Rezerwy Pracy) w kategorii samochodów małolitrażowych. Jadąc na samochodzie marki „Moskwicz” na dystansie 50 km uzyskał średnią prędkość 147,046 km/godz. W wyścigach motocyklowych na 100 km. Szumilkin (Spartak) na maszynie własnej konstrukcji „Kometa” o pojemności 500 cm uzyskał średnią 152,300 km/godz. Średnia 137,103 km/godz. uzyskana przez Matiuszyna w kategorii do 250 cm. na tym samym dystansie jest również nowym rekordem.

Ludwik Leszko

Nowy krok naprzód

Wiadomo powszechnie, że przyjęliśmy jedynie słuszną zasadę masowości w sporcie, zasadę dającą zdrowy i mocny fundament pod pełny rozwój kultury fizycznej.

Traktujemy dziś sport, jako dzwignię zdrowia i sił fizycznych społeczeństwa, jako wielkiego wychowawcę. Ale od hasła i programów do realizacji wiedzy możliwa i ciężka droga. Kto poszedł w teren i zakasał rękawy do pracy, ile przeszkód piętrzy się przed działaczem sportowym, jak trzeba przeorywać zaśnieżone pojęcia, pokonywać bierność i niechęć do wszelkich nowości, jak przy ograniczonych środkach finansowych dostarczać chętnym niezbędnego sprzętu. Zapal do sportu mas pracujących, zwłaszcza młodzieży, niewątpliwie istnieje, ale trzeba go ująć w karby organizacyjne.

Województwo krakowskie może być dumne, że pierwsze, ściśle według planu, przeprowadziło organizację komitetów powiatowych we wszystkich powiatach. Jest to akcja nader doniosła i bez przesady można ją nazwać właściwym startem do masowości sportu. Każde zjawisko można oceniać różnie — optymistą dopatry się tylko stron

W związku z przygotowaniami do obchodu Święta Odrodzenia 22 lipca, odbyła się w ubiegły piątek konferencja w Warszawie. W obradach wzięli udział przewodniczący GKKF pos. Motyka, sekretarze Szeberg i Kosman, przedstawiciele ZMP, wszystkich pionów, zrzeszeń i związków sportowych oraz przewodniczący Wojew. Komitetów Kultury Fizycznej z całego kraju. Konferencja zagalit przewodniczący GKKF pos. Motyka, wskazując na znaczenie Święta Odrodzenia, poczem dyr. Biura Prasowego GKKF Nawrocki omówił przygotowania sportowców do obchodu święta.

W dniu 22 lipca na terenie całego kraju przeprowadzona będzie akcja masowego zdobywania odznaki SPO w pływaniu i lekkoatletyce. W dniu Święta Odrodzenia na terenie miast organizowane będą również zawody i turnieje blyskawicowe w różnych dziedzinach sportu oraz imprezy widowiskowe sportu wyczynowego z uwzględnieniem pokazów masowych.

Ze względu na prace żniwne sportowcy wsi obchodzić będą Święto Odrodzenia w dniu 23 lipca, przy czym w ramach współpracy miasta ze wsią organizacje sportowe z miast wyjadą do gmin, gdzie wspólnie z LZS-ami organizować będą imprezy i pokazy sportowe.

Przed dziewięć laty, w maju 1941 r. Emil Zatopek rozpoczął swą bogatą karierę sportowca. Był wówczas słuchaczem szkoły zawodowej przy zakładach „Bata” w Żlinie, dzisiejszym Gottwaldowie. W ciągu dnia pracował w fabryce, wieczorami uczęszczał na wykłady. Obecny rekordzista świata nie okazywał wtedy najmniejszej nawet ochoły do uprawiania lekkoatletyki. Namowy kolegów pozostawały również bez echa.

Stan ten uległ zmianie, gdy Zatopkiem zajął się jego wychowawca, zarazem kierownik sekcji lekkoatletycznej. Ten od razu postawił sprawę na ostrzu noża: — Pobiegiesz w niedzielę! — Kiedy nie potrafię biegać... — bronił się Emil. — To się nauczysz. Musisz startować!

Dziewiętnastoletni chłopiec, mający głowę pełną wzorów chemicznych, nie przypuszczał nawet, że królowa sportów, lekkoatletyka, wkrótce zaważadnie nim całkowicie. Tymczasem próbował jednak wykreślić się od startowania.

— Panie doktorze — narzekał podczas badania — bardzo mnie boli kolano!

— A co ci się stało? — Stukiem się podczas skoku w Instytucie Badawczym. — Pokaż! — lekarz oglądał rzekomo obolałe miejsce. — Przejdź się po pokoju!

Emil kulął, jakby miał nogę złamaną co najmniej w dwóch miejscach.

— Nic poważnego. Możesz biegać! — zawyrokował lekarz, który bądź to poznał się na symulacji, bądź też nie przywiązywał wagi do ważności niedzielnych zawodów.

A przecież wiosenny bieg dookoła Żliny, organizowany corocznie dla czterech roczników szkoły zawodowej, miał już ustaloną tradycję. Mimo to, nieliczni tylko chłopcy przygotowywali się do nich poważnie. Zatopek, słuchacz czwartego roku, unikał wszystkiego, co mogłoby zwrócić na niego uwagę. Ciągłe jeszcze przypuszczał, że uda mu się uniknąć startu.

W dniu zawodów wszedł cichaczem do czytelnicy. Może zapomniał o nim... Na chwilę zatopił się w lekturze. Jako pracownik laboratorium szlucznych włókien, interesował się najbardziej wzorami kwasów i przebiegiem reakcji chemicznych. Odłożył książkę... Myślał mi przynosił się do rodzinnego domu. Co by powiedział ojciec, gdyby się dowiedział, że jego syna zmuszają do biegania? Codziennie rano udaje się do fabryki samochodów „Tatra”. Pracuje tam, jako stolarz. Twardymi rękami obrobicaz kieruje losem swej rodziny i troszczy się o byt sześciorga dzieci.

— Emilu! — mawiał często do syna — żebyś mi dzisiaj nie biegał. Jeśli już chcesz coś zrobić, to wypływ trawę w naszym ogrodzie.

— Ja widziałam Emila — poskarżyła raz mała siostrzyczka — jak wczoraj pedził przez ulicę, nieczym wariat! — Ojciec popatrzył znacząco na chłopca.

dotadnich, pesymista będzie widział tylko błędy i usterki.

Myliłby się zarówno ten, kto sądziłby, że komitety wyczerpały spod ziemi stadiony i boiska w każdej wsi, myliłby się i ten, który z góry przekreślałby możliwości owocnej pracy tych komitetów. Niech mi wolno będzie, jako biorącemu udział w kilku zebraaniach PKKF-ów na prowincji, podzielić się z czytelnikami wrażeniami i obserwacjami, jakie z nich wyniosłem.

Ruszyliśmy z miejsca

Przed wszystkim najważniejsze i bezsporne: ruszyliśmy z miejsca. Tam, gdzie nie było dotąd nic, gdzie o sporcie słuchało się jak o żelaznym wilku — a było sporo takich „zamurowanych” zakątków, powstały komórki organizacyjne sportu — coraz częściej wśród fanów zółb i chat wiejskich widać boiska sportowe i barwne koszulki zawodników.

Powstał więc zrab organizacyjny w powiatach — komitety powiatowe. W skład ich weszło dużo wartościowych i ofiarnych działaczy, skoordynowała się i zespoliła praca dotąd rozstrzelona. Na niektórych zebraaniach uderzał zapał i optymizm, na innych znów słyszało się zbyt dużo krytyki, pretensji i żalów. Krytyka jest objawem zdrowym, gdy ma tworzące cechy. Ale jest i inna, demobilizująca.

Cóż z tego, że w którejs tam gminie Samopomoc Chłopska traktuje sport z nieufnością — cóż z tego, że ten lub inny zespół nie ma pięknych koszulek, albo że praca tu i ówdzie nie kiel się! Przyszłości trzeba zwalczać i to jest prawdziwie sportowe stanowisko; Sport to przecież walka w różnych formach, niekiedy również walka... z własną apatią i lenistwem.

Centralne zagadnienie

Sprawa upowszechnienia wychowania fizycznego na wsi jest jednym z centralnych zadań, stojących przed polskim sportem. Nie będzie to zadanie łatwe do wykonania. Chodził mianowicie o to, by przy każdej szkole było boisko jako takto urządzone, aby do najbliższej po radni sportowo - lekarskiej nie trzeba było biegać dziesiątki kilometrów.

Praca idzie ciępliwie, krok za krokiem, ale chyba najczarniejszego pesymistę musiał rozczerwurzyć widok dziesiątki chłopaków i dziewcząt w kostiumach sportowych, przybywających na zebrania komitetu, by choć wianzanka polnych kwiatów dać wyraz entuzjazmu dla jego poczynania...

Olbrymim ułatwieniem pracy dla działaczy sportowych na wsi będzie uświadczenie szerokiego

mas wiejskich, co do spraw kultury fizycznej. Sklep, spółdzielnia, świetlica niech posiadają prasę sportową zrozumiałą dla ludu, niech ktoś pouczy masy a sprawach higieny i kultury fizycznej.

Pisma ludowe powinny koniecznie prowadzić dział, czy bodaj kąci sportowy. Gdy wiedza, choćby elementarna, o związku gimnastyki i sportu z rozwojem fizyczny człowieka przeniknie szerzej na wieś, lody zostaną przełamane i nawet „opozycja” wiejska przekona się do sportu.

Falszywa wstydlivość

Ważnym czynnikiem, hamującym rozwój sportu wiejskiego jest — jak stwierdził moi słuchacze na seminarium w f. prowadząc badania w terenie — falszywa wstydlivość. Powolne ruchy przystoją stacjonarnemu gospodarzowi, „ale gdzie by to wypadło, żeby szanujący się gazda biegał, skakał, gonil za piłką!” Ten kompleks powoli ustępuje, zwłaszcza w poblizu miast, gdzie chłop ma możność oglądania zawodów sportowych.

Równie trudną do zrozumienia jest dla mieszkańca wsi kwestia nagości sportowej. Jakże trudno zdecydować się dziewczynie na trening w kostiumie lekkoatletycznym!

Konieczna jest współpraca

Wiele stawiamy w rozbudowie sportu wiejskiego na współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Zw. Zaw. Prac. i Rob. Rolnych. Chodzi o zrozumienie, ale istotnie i szczerze, zdrowotnego i kulturalnego znaczenia sportu dla wsi. W niektórych powiatach widać tę współpracę — pomoc w budowie boisk, materialne wsparcie wiejskich zespołów. W innych jest gorzej — boiska bywa czasem pastwiskiem. Ale to stan przejściowy. Powoli, krok za krokiem, sprawy ulegają poprawie, kielkuje

Sport motorowy i kolarski w Lublinie

W Lublinie został utworzony okręg Polskiego Związku Motorowego. Na pierwszym walnym zebraniu wytyczono plan pracy na najbliższy okres oraz powołano zarząd, w skład którego weszli: Andrzejkiewicz, Bulat, Budzyński, Furman, Jankiewicz, Kuźma, Kubiszewski, Kurtz, Mański, Michałowski, Nafalski, Szwendrowski, Pelezyński, Wątróbka i Roze-gnal; do komisji rewizyjnej: Kulczycki, Pieniążek, Piersiński, Rosse i Witke, a do komisji dyscypli-

narnej: Chlebiński, Czarnebaiew, Nita, Szwentner i Tarka.

LUBLIN. Tegoroczny czwarty z rzędu wyścig kolarski organizowany przez redakcję „Sztandar Ludu” na Trasie Wyzwolenia Lublin — Chełm — Lublin, odbędzie się 22 lipca. Impreza ta podobnie jak i w latach ubiegłych zgromadzi na starcie najlepszych kolarzy z całej Polski. Poprzednie wyścigi wygrali: w roku 1947 — Łoza (Lublin), w roku 1948 — Rzeźnicki (Warszawa) i w roku 1949 Rzeźnicki.

Akcje masowe

Z udanych akcji propagandowych zapisać trzeba na dobro Pow. Kom. Kultury Fizycznej Biegi Narodowe, które odbyły się w większej powiatowej, cieszyły się entuzjazmem widzów i pokazały szereg obiecujących talentów. Dość wspomnieć, jak żartobliwie mówiła o „stopie wyścigowej” Wiecka w Dąbrowie Tarnowskiej. Pociągającym również objawem jest coraz większa liczba dziewcząt, uprawiających lekkoatletykę i gry sportowe. Także Święto Kultury Fizycznej, pokazy gimnastyczne, gry, tańce, jakie odbyły się w powiatach, przyniosły znaczny sukces propagandowy. Folklor odegra niewątpliwie ważną rolę w polskim sporcie ludowym. Da się go harmonijnie połączyć z nowoczesnym pojmowaniem sportu — czego najlepiej dowodzą rewie i parady sportowców radzieckich w Moskwie.

Najbliższym etapem prac PKKF-ów jest kontynuowanie nauki masowego pływania. Wszelkie naturalne i sztuczne zbiorniki wodne we wsiach muszą być wyzyskane. Da to doniosłe wyniki zdrowotne i społeczne. Są powiaty bezwodne, gdzie sprawa natrafia na największe trudności, wobec wielkiego kosztu budowy sztucznych pływaliń. Ale i kadra instruktorska jest wciąż szczupła, a w pełni sezonu musi dwóić się i troć, by podołać zadaniu.

Tak wygląda szkieletowy przegląd działalności Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Wiele jest do zrobienia, ale najważniejszym jest fakt pomyślnego startu.

Pierwszy

Napisal

— Nauczyciel posłał mnie po kielbasę... — usprawiedliwiał się Emil.

— W porządku. Ale czy nie mogłeś iść powoli, zamiast męczyć się biegiem?

W całej rodzinie Zatopka panuje niechęć do sportu. Robotnikowi, ciężko pracującemu na utrzymanie rodziny, wydaje się marnotrawstwem darcie butów przy niepotrzebnym bieganiu, czy grze w piłkę nożną. Zatopek — ojciec poznał już nędzę, jaka pociąga za sobą czterodniowa praca w tygodniu i bezrobocie. W pobliskiej okolicy można naliczyć mnóstwo przykładów, świadczących o tym, jak nieodłącznymi atrybutami robotniczej doli są nędza i głód. Emil, liczący wówczas dziesięć lat, potrafił zrozumieć cały ten tragizm ówczesnej doby.

— Sport — twierdził ojciec — to zbyt cenne marnowanie czasu. Lepiej już iść nad rzekę i nabierać kwiatów dla naszych pszczołek.

Piękne to były przechadzki. Nad brzegami rzeki leżał ostatni śnieg, fale niosły bryły topniejącego lodu, a nadchodząca wiosna zdawała się zachęcać chłopców do wdrapywania się na pączkujące już drzewa.

Również i latem rzeka była ulubionym celem chłopców.

— Mamusi, pozwól nam wypakać się!

— Tak, ale wracajcie szybko. W ogrodzie mamy jeszcze dużo pracy!

Trzeba było oszczędzać czas. Do rzeki było daleko, prawie trzy kilometry. Biegiem do niej! Chłopcy musieli wziąć ostre tempo, gdyż ojciec wracał z pracy o czwartej. Zawsze przypominali sobie o tym zbyt późno dlatego każdy ich powrót stawał się stale szaleńczym wyścigiem. Nagrodą za bieg był widok spokojnej twarzy ojca.

Emil przypomina sobie jeszcze inne wyścigi. Wokół bloków domków rodzinnych, na drodze do Przibora, bawi się kilkoro dzieci.

— Chłopcy! Pobiegnijmy naokoło domków! Kto pierwszy?

Przebiegała osmiusetmetrowa trasę. Po skończonym biegu bawia się dalej. Mały Zatopek nie zatrzymuje się i robi drugie okrażenie. Koledzy patrzyli zdumieni. Jakto, czy on nie męczy? Biegnie dalej, jakby chciał im pokazać coś nadzwyczajnego. Chłopcy rozumieją. To jest dobry żart. Nie śmieją się jednak. Są dumni z kolegi. I kiedy Emil kończy trzecie okrażenie, by położyć się na trawie, przedko maczają chustkę, ocierając mu spoczną twarz i zmuszają do wykonywania „fachowych” ruchów rozluźniających, podpatrzonych na prawdziwych zawodach.

Emil wspomina jeszcze inne przeżycia sportowe, jakich doznawał na boisku Robotniczej Organizacji Sportowej. Przychodził tam często

Nie wolno czekać!

Na froncie walki o nowe kadry działaczy sportowych

Zagadnienie kadr zostało już bardzo wyraźnie postawione przed całym społeczeństwem przez III Plenum KC PZPR. Mówił o nim również na IV Plenum KC PZPR tow. PREZYDENT BIERUT, poddając ostrej krytyce nieczym nie wytłumaczonej obojętności ludzi, którzy w niedostatecznym miarę interesowali się doбором i przygotowaniem nowych kadr, mówił o najczęstszych popełnianych przy rekrutacji błędach i niedociągnięciach, mówił o obowiązku troskliwego wychowywania ludzi, pomagania im w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, o konieczności przyspieszania ich rozwoju.

Zagadnienie kadr jasnym jest chyba dla wszystkich. Dotyczy nie tylko naszych organizacji partyjnych, nie tylko obsady hut kopalni, fabryk czy urzędów. Sprawa kadr jest sprawą niezmiennie ważną dla wszystkich dziedzin życia politycznego, społecznego, gospodarczego, czy kulturalnego naszego Państwa, jest również kapitalnym zagadnieniem dla naszego młodego sportu ludowego.

Uchwały IV Plenum KC PZPR które raz jeszcze postawiły przed całym społeczeństwem ważność doboru, wychowania i właściwego kierowania nowych kadr, odbiły się w całym kraju szerokim echem. Zagadnieniem tym zaczęły żyć zarówno organizacje partyjne, jak i wszystkie instytucje i zakłady pracy. Jedynie w sporcie, gdzie przecież sytuacja dopływu nowych kadr jest istotnie niepokojąca, niewiele się zmieniło.

Spora zarządów klubów sportowych LZS-ów, kół sportowych nie interesuje się w należyty sposób tym zagadnieniem, wykazuje niekiedy całkowitą bezradność, oświadcza, że chociaż zagadnienie jest istotnie ważne, jednak sytuacja jest trudna, bo- wiem nie ma ludzi.

A dlaczego „nie ma” ludzi?

Czy prawda jest jednak, że ludzi tych nie ma? Czy ci wszyscy, którzy tak twierdzą, przyrzekli się dobrze członkom swoich klubów i ludziom środowiska, w którym żyją i pracują? Czy uczynili cośkolwiek, aby zainteresować zdolnych i oddanych sportowi tych, którzy kiedyś z zamiłowaniem uprawiali sport, a dziś choć są ideologicznie nam bliscy, stanęli ze względu na swój wiek lub zdrowie na uboczu?

Czy uczynili cośkolwiek, aby wyłowić spośród własnych zawodników bardziej czynnych i uświadczonych i „windować” ich do góry, powierzając im bar-

dziej odpowiedzialne funkcje, oczywiście przygotowując ich uprzednio do tego.

Nasze artykuły „Na froncie walki o nowe kadry” ujawniają cały szereg wypadków, gdzie ludzie stojący dotychczas na uboczu życia sportowego, z powołanych im (czasem przypadkowo) poleceń wywiązują się zupełnie zadowalająco. Przykładem, że tak jest istotnie może służyć ludowy zespół sportowy w Pruchnej na Śląsku, który mimo braku pomocy ze strony Wojew. i Pow. Rady Sportu Wieleckiego liczy dziś 68 członków, o własnych siłach wybudował boisko, dzielnie przewyż- ciał.

Przykład krakowskiego ZMP

Zrozumiał to również należa- cie zarząd wojewódzki ZMP w Krakowie, który rozpracował u siebie zagadnienie tworzenia kadr aktywistów sportowych ZMP, ob- sadzając już dawno wszystkie stanowiska wiceprzewodniczą- cych okręgowych związków spor- towych zarządów okręgowych, zrzeszeń sportowych, klubów, kół sportowych oraz ludowych zespołów sportowych. Urządził on również jeszcze w kwietniu 4-dniową odprawę wojewódzkie- go aktywistów sportowego, a obec- nie prowadzi stale powiatowe odprawy.

Oczywiście robota taka wyda- je należyte plony. Uczestnicy tych odpraw pracują niezmiernie wydatnie, jak np. I wice- przewodniczący zarządu okręgo- wego ZS Ogniwo w Krakowie, który rozpracował na cały 1950 rok plan szkolenia ideowego za- wodników tego zrzeszenia. Ale czy wszędzie tak jest?

Nie wolno czekać

Nie wolno czekać z założonymi reklamami na pojawienie się działaczy sportowych. Złe jest, jeśli do sekretariatu bytomskiego Ogni- wa zgłaszają się samorzutnie naj- młodszy piłkarze miasta — dzie-

że opory, istniejące jeszcze wśród starszego społeczeństwa, bogaci się w sprzęt sportowy, bierze udział w meczach piłkarskich, siatkówce, rozgrywkach ping-pongowych i turniejach szachowych.

LZS w Pruchnej zawdzięcza swój rozwój paru zaledwie lu- dziom: nauczycielowi miejscowej szkoły powszechnej Józefowi Gawrysiowi oraz 55-letniemu Franciszkowi Bromnikowi, któ- ry — jak twierdzi — „nie mógł się patrzeć na młodzież samo- pas bez opieki chodząca”.

Dzielnie pomaga im przewodni- czący ZMP Karol Gembala, któ- ry realizuje w całej pełni na te- renie swojej wioski uchwałę pre- zydium ZG — ZMP z dnia 31 stycznia br., a które kierując się wskazaniem Biura Politycznego KC PZPR, postanowiło umasowić i upowszechnić wychowanie fizy- czne i sport, dbać o tworzenie nowych, rekrutujących się z mło- dzieży robotniczej i chłopskiej, kadr wychowania fizycznego i sportu oraz walczyć o ich wła- ściwe oblicze ideowe.

ciaki, bawiące się szmacianą pi- łką, prosząc o pomoc i naukę, której oczywiście Ogniwo w By- tomiu im nie odmówiło. Niedob- rze jest, jeśli Mariola Kwiat- kowska występująca dotychczas w jednym z cyrków krajowych, sa- ma porzuciła dotychczasowe za- jęcie i zgłosiła się do Wojewódz- kiej Rady Sportu Wieleckiego w Warszawie, oznajmiając chęć zo- stania instruktorką sportu wie-

skiego. Nie wolno było czekać, aż ludzie sami przyjdą, trzeba ich szukać, trzeba wyławiać, trze- ba szkolić i uczyć, a wtedy wy- pełnimy luki istniejące w na- szych kadrach, prawdziwie war- tościowym materiałem. Wów- czas nie będziemy tracili czasu i pieniędzy na szkolenie ludzi, których dokładnie nie poznali- my i którzy po powrocie na swój teren niewiele dadzą sportowi, jak ob. Wanda Brachaczek z Pruchnej koło Cieszyńska.

Szkoly nasze wypuszczają rok- rocznie poważną ilość absolwen- tów, których trzeba skierować na właściwe placówki, by nale- żyście ich wykorzystywać. Absolwen- ci wyższych uczelni, jak rów- nież i absolwenci kursów WF winni się stać tym elitarnym za- łącznikiem naszych kadr działaczy sportowych, winni stać się przo- downikami kultury fizycznej.

Przykład czterech instruktó- rów „Górnika” w Zabrzu — mi- strza Polski Maksymiliana Grzy- wacza oraz trenerów: lekkoatle- tyki Chmiela, pływaków Ramo- li i piłkarzy Łuksa, którzy ze względu na trudności finansowe klubu zrezygnowali z należnego im 7-miesięcznego wynagrodze- nia, wpłynął decydująco na oży- wienie klubu i nowy jego pęd do- pracy. O takie kadry muszą się bić wszystkie pionierzy, zrzesze- nia, kluby sportowe, LZS-y, kół- ka sportowe. Takich działaczy musi- my wychowywać, takim powie- rzać młodzież, a wtedy sport nasz postawiśmy na właściwej płaszczyźnie.

J. T.

Jedna z wielu

Aleksandra Trochówna poświęci się pracy sportowej

Dziewiętnastoletnia Aleksandra TROCHÓWNA ukończyła w tym roku szkołę ogólnokształcącą w Da- browie Górnej. Nadszedł czas, aby pomyśleć o wyborze przyszłego zawodu. Dla młodej absolwentki nie stanowiło to jednak problemu. Postanowienie powzięła już dawno — poświęci się wychowaniu fizy- cznemu. Dziś podanie jej o przyjęcie na studia w AWF czeka na rozpa- trzenie, a młoda kandydatka myśli o egzaminie.

Aleksandra Trochówna jest praw-

dziwą entuzjastką sportu. Wystarczy zacząć z nią mówić o sporcie, a już roziskrzona jej oczy świadczy, że temat ten pochłania ją niemal cał- kowicie.

Skąd ten tak wielki entuzjazm, skąd tak duże umiłowanie sportu u tej młodej dziewczyny?

W odpowiedzi mów nam Tro- chówna, na jakie trudności napoty- kała ona i jej koleżanki w uprawia- niu sportu w szkole. Nie było od- powiedniej sali gimnastycznej, bo- iska czy urządzeń sportowych. Do

klubu należeć było trudno, bo w Dąbrowie do niedawna nie istniała żadna sekcja kobieca, a wjazdy na treningi do Włókniarza w Sosno- cu były zbyt uciążliwe.

„Jest dużo do zrobienia na odcie- ku wych. fiz. zwłaszcza wśród dzie- wcząt — ożgnie dalej Trochówna — bo wszędzie jeszcze istnieją mniejsze czy większe braki. I dla- tego właśnie chciałabym dołożyć swoją skromną cegiełkę do popra- wy obecnego stanu rzeczy. Dlatego zapisałam się na studia w. f. i przy- puszczam, że po ich ukończeniu będę mogła z całym zapałem po- święcić się pracy”.

Trochówna ze sportem zetknęła się, będąc jeszcze dzieckiem. Oj- ciec jej, sam zamiłowany sporto- wiec, był dla niej przykładem i jednocześnie nauczycielem. Wła- jemnież ją w arkana sztuki pły- wania, nauczył jeździć na nartach. W szkole zapoznała się jeszcze z lekkoatletyką, która ją najbardziej zainteresowała. Dobre wyniki, zwła- szcza w biegach, wysunęły tę mło- dą uczennicę do reprezentacji Ku- ratorium Okr. Śląskiego na zeszo- rocznych Igrzyskach w Warszawie.

Dobre wyniki w nauce i sporcie każą przypuszczać, że Trochówna również i na studiach wykaże się dobrymi postępkami. Jej młodzień- czy zapał i energia kształtować bę- da wyniki jej pracy po ukończeniu studiów. A że takich, jak ona, są całe zastępy — będziemy mogli z ufnością patrzeć w przyszłość pol- skiego sportu, mając zabezpiecze- nie w silnych i świadomych ka- drach.

W imieniu Demokracji Ludowej

PRAGA. W sierpniu br. odbędzie się w Pradze drugi Światowy Kongres Studentów. Z tej oka- zji zorganizowane zostaną rów- nież wielkie Igrzyska sportowe, na program których złożą się zawody koszykówki, siatkówki, gimnastyki i pływackie. Udział w igrzyskach wezmą zawodnicy ZSRR, państw demokracji ludo- wej, Francji, Anglii, Włoch, Finlandii, Austrii i in-
* * *

BUKARESZA. W międzypaństwo- wym meczu bokerskim Rumu- nia pokonała Bułgarię 14:2.

z tym jednak, że wszystkich mi- otaczy kulą ogłosił za specjalistów od ... trójskoku. Tur- macz przypuszczał, że nie dobrze orien- tował się w cyfrach, ale nie znał języka rosyjskie- go, a ponieważ re- zultaty w trójsko- ku dość często wymiarami przy- pominały wyniki w pchnięciu kulą, zrobił z miota- czy skoczkiem. W ten sposób wg. „Sportu” w Zurychu lista najlep- szych wyników radzieckich w trójs- koku brzmi: 15.11 Grigalka, 15.19 Gorianow, 15.09 Szczerba- kow i 15.02 Tufjewa. W rzeczy- wistości skoczkiem z wymienio- nych jest jedynie Szczerbakow, który zresztą ma już w trójskoku wynik 15.23, najlepszy w Europie a drugi w świecie. Pozostali za- wodnicy to miotacze, a cyfry po- stawione przy ich nazwiskach to rezultaty w pchnięciu kulą.

Belgijski związek lekkoatle- tyczny podał z końcem ub. tygod- nia do wiadomości, że bieżnia na stadionie Heysel w Brukseli, na którym odbędą się w sierpniu mi- strzostwa Europy, jest już całko- wicie gotowa. Opinia biegaczy bel- gijskich Reifa, Thusa i Eraerta brzmi, że jest to bieżnia wprost idealna.

Syn Faaro Nurmi, wie- lokrotny mistrza olimpijskiego i rekordzista świata ma już lat 18. Przebywa sta- le w Szwecji w Goeteborgu, gdzie odbywa praktykę w jednej z fa- bryk kuśnier- skich. Czy będzie biegaczem? — Na- razie nie wiado- mo. Faktem jest, że trenuje. Od kilku lat biegał już z chłopcami w rodzinnym mie- ście swego ojca w Abo, zgodnie jednak z tradycją fińską, według której długodystansowcy prawie nigdy przed 20 rokiem życia nie stają na bieżni, nie brali jeszcze udziału w zawodach. Pierwszy je- go start ma się jednak odbyć w tym sezonie w kategorii juniorów w barwach klubu „Oergryte” z Goeteborgu.

Tegoroczne mistrzostwa pły- wackie Europy z góry skazane są na sportowe fiasko. Mistrzo- stwa jak wiadomo miały się od- być w Budapeszcie zgodnie z uchwałą międzynarodowego kon- gresu pływackiego. Tymczasem egzekutywa federacji nie zawi- domiając Węgrom przeniosła mi- strzostwa do Wiednia. Węgry i szereg innych krajów zaproszono przeciw tego rodzaju prak- tykom rezygnując równocześnie z udziału w imprezie wiedeńskiej, która faktycznie, wobec braku światowej klasy repre- zentantów węgierskich i radziec- kich, a także kilku innych kraj- ów, nie będzie mistrzostwami, a jedynie zawodami międzynarodowo- wymi, które nie dadzą pełnego przeglądu pływactwa europejskie- go. Organizatorzy usiłują przy- słonić ten ważny szczegół szumną reklamą, co się im jednak nie uda. Charakterystyczne i nie wymagające komentarzy jest to, że w reklamie tej podkreślają udział kilkudziesięciu — osobnych ekip... Hiszpanii i Jugosławii.

„Lupla pentru Pace” — to hasło, pod którym w Rumuni od- bywa się wieloletowy kolonki- wysięg pokoju. Jak dotychczas, po czterech etapach prowadzi Sandru.

Szybownicze mistrzostwa świata rozpoczynają się w ponie- działek w szwedzkiej miejscowo- ści Örebro. Potrwają one aż do 17 lipca. Wśród ekip europejskich i zamo- rskich, zgło- szona jest też drużyna pol- ska. Fachowa prasa zagranic- zna, podając skład drużyny Polaków (Zien- tek, Kempówna, Góra, Figner i Przyjemski) uważa, że jest to jedna z groźnych, dobrze wyszko- lonych drużyn, dysponująca świet- nymi i odważnymi pilotami.

Na

SPORT — 5

wystrzał

Fr. Kozik

z chłopcami zamieszkującymi kolonię robotniczą i grywał z nimi w piłkę nożną. Utańczył się nawet wtedy powiedzenie: „Gdzie piłka, tam Emil”.

Kiedy między kolegami rozszalała się wieść o jego zdolnościach jako biegacza długodystansowego, jeden z nich, niepokonany dotąd Zdenek, zaproponował Emilowi pojedynek. Bieg odbył się na boisku. Emil przyszedł drugi do mety. Był to jego pierwszy występ na prawdziwej bieżni. Nie wiedział dotąd, jak należy biegać w tych warunkach. Dowiedział się o tym później, ale nie wpłynęło to w niczym na wzrost jego zainteresowania lekkoatletyką. Pozostał wierny ulubionym wy- cieczkom do lasu.

Najbardziej jednak lubił piesze wędrowki z ojcem. Obaj przemier- zali połowę Beskidów, przez Radhoszcz aż do Dolnej Beczwy.

Uczył się dobrze. Wszystkie zadania szkolne odrabiał zawsze sum- niennie, czym pozyskał sobie sympatie wychowawcy.

Po ukończeniu szkoły wydziałowej mały Emil miał — zgodnie z życzeniem ojca — kształcić się w seminarium nauczycielskim w Prziborze. Zamierzenia te jednak spełzyły na niczym. Napływ kandy- datów był tak duży, że tylko nieliczni zdołali prześlizgnąć się przez gęste sito egzaminu wstępnego.

Leżący opodal Zlin podcał młodych ludzi, posiadających zmysł samodzielnosci. Mimo, że o tamtejszych zakładach krążyły nie bardzo pochlebne opinie, Emil postanowił przenieść się tam. Złożył podanie o przyjęcie, zdał egzamin do szkoły zawodowej i rozpoczął pracę.

Nielatwie to było życie, ale Emil ani słowem nie wspominał rodzim- com o swych kłopotach. Nie chciał przysparzać im zmartwień. Pię- tnaście przed nim trudności i przeciwności nie załamały go, a prze- ciwnie, zahartowały.

Z oddziału gumowego, gdzie pracował początkowo, przeszedł do laboratorium chemicznego. Nowe zajęcia interesowało go bardzo i sprawiło mu dużo zadowolenia. Pragnął być dobrym pracownikiem, czytał dużo fachowych książek, traktujących o chemii i dlatego na- także drobności, jak „biog doczeka Zlina” nie miał absolutnie czasu. Zabrał się znowu do czytania. „Alkaliceluloza, xantogenat...”

W tym momencie do biblioteki wtargnęli koledzy. — Emilu, pośpiesz się! Za pół godziny musimy być na starcie! — Z wściekłością zamknął książkę. Już się teraz nie wykreśli... Do- tychczas patrzył na trenujących kolegów z uśmiechem pobłażania, myślał, że traca niepotrzebnie drogę czasu. Obecnie znalazł się między nimi. Szedł smutny, słuchając ich rozmów.

Na start przybyli w ostatniej chwili. Około stu chłopców z czwar- tego rocznika oczekiwano na sygnał rozpoczęcia biegu.

Ostatnie, demerujące sekundy. Wreszcie — szłał. Pierwszy strzał startowy w życiu Zatopek.

Przyjemne i nieprzyjemne niespodzianki



Czołowi sprinterzy Stawczyk (z prawej) i Buhl Fot. O. Link

— Jaka szkoda, że pragnienia nie zawsze są w zgodzie z rzeczywistością.

Jaka szkoda, że nie możemy dziś napisać „pomylił się w naszych przewidywaniach”.

Nie możemy z tej prostej przyznać, że nasi przeciwnicy przedstawiają poziom „uniwersytecki” a my jeszcze wciąż tkwimy w „je denastce”.

Wiedzieliśmy, że przeciwnik nasz jest potężny, że reprezentuje ekstraklasę europejską, o czym świadczy nieoficjalne ósme miejsce Czechosłowacji za takimi po tegami lekkoatletycznymi jak Związek Radziecki, Węgry, Szwecja itd. Wiedzieliśmy o tym wszystkim i właśnie dlatego interesujące było to spotkanie. Interesujące jako egzamin.

Za dwa tygodnie znówu spotkamy się z Węgrami. I to będzie materiał porównawczy, który musimy wykorzystać w całej pełni, by stać na do meczu z Rumunią przegotowani, z wolą zwycięstwa, po które będziemy mieli prawo sięgnąć.

Przez dwa dni przeżywalismy wiele emocji, miłych i niemiłych rozczarowań. Nieraz nasze tak zwane pewne punkty — stawały się łupem gości.

Liczyliśmy na dwa pierwsze miejsca w trójskoku, Marian Hofman nie zawodził. Poprawił swój tegoroczny wynik o 10 cm, na ciężkiej, bo miękkiej rozbieżni. Dało mu jeszcze do zeszłorocznej formy. Technicznie jest zupełnie dobry — jak zwykle. Ma jedynie poważne zaległości w rozbiegu. Musi znacznie poprawić szybkość, co wydatnie wydłuży mu dwa pierwsze skoki. Trudno powiedzieć że Kuzmicki zawodził. Nie. Przegrał mając ten sam wynik co i Czechosłowak. Był tylko bardziej nieregularny. Trudno to określić, ale po prostu jego skoki nie budziły zaufania. Szkoda, że nie zdecydowaliśmy się na wystawienie Kowala. Jeśli potwierdzi swoją rewelacyjną formę, będzie startował przeciwko Węgom.

Bieg na 1500 m potwierdził klasę Potrzebowski. Widywalismy go wprawdzie biegającego bardziej miękko i stylowo należy jednak pamiętać że był to jego pierwszy start w poważniejszej

konkurencji. Na jego dobro trzeba zanisać zastosowanie najlepszej bo jedynie słusznej w danym wypadku taktyki — rozdzielenia Czechosłowaków. Uniemożliwienie im przeprowadzenia biegu ze spólowego dało mu w efekcie drugie miejsce uwiecznione najlepszym polskim wynikiem po wojnie. Załamanie się Lewickiego na 1500 m, tak samo jak i Ku smirka na 3000 m z przeszkodami, wpływa z braku możliwości startów w silnej konkurencji. U obu główna wada jest brak szybkości.

Kielas wykazał dobrą formę. Jego wynik w biegu z przeszkodami jest najlepszym polskim rezultatem. Kielas wykazał niezwykłą zaciętość, hojowość, wole zwycięstwa i... brak elementarnych zasad taktyki. Mimo wieloletniego

doświadczenia zaatakował przedwcześnie i ponawiał próby albo przy wejściu na wiraż, albo na samym wirażu. Co do stylu Kielasa nie mamy złudzeń. Na pewno już za późno na zmiany. Przyjemnie było patrzeć na styl Roudnogo na jego równomierne tempo. To był świetnie rozegrany bieg.

Cevona na 1500 m. Stylowo był doskonały, ale nie jest z pewnością w wielkiej formie.

Przyjemny był skok w dal kobiet. Nie dlatego że wygraliśmy zdecydowanie. Przede wszystkim przyjemnie było patrzeć z jaką pewnością zawodniczek polskie brały rozbieg. Z jaką dokładnością przychodziły na belkę, i jak stylowo wyglądał lot, i lądowanie. Gdyby Gembolissówna wykonywała odbicie nieco energiczniej, zyskałaby na wysokości, a skoków ponad 560 byłoby jej regularnymi rezultatami. Gburkówna nie wiadomo skąd i dlaczego przy ostatnim kroku skręca z kierunku rozbiegu w lewo i skacze skośnie tracąc po kilka a nawet po kilkanaście cm. Piłskówna była bezspornie dobra, brak jej jednak wykończenia.

W kuli kobiet Bregulanka poprawia się swoim zwycięstwem ze startu na start jednak za mało, iak to się mówi, bierze „kule na siebie”. Flakowiczowej coś „nie wychodziło” brak było płynności ruchu i końcowego przyspieszenia.

O oszpecie kobiet poza zachwy tam nad Daną Zatópkową można powiedzieć jedynie tyle że lepiej stylowo wypadła rzucająca dla zdobycia jednego punktu Reskówna niż Stachowicz.

Kazimierz Kucharski

Egzamin umiejętności polskich lekkoatletów

WARSZAWA (telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

W biegu na 110 m przez płotki tak jak było do przewidzenia zwa-



Najlepszy polski zawodnik w rzucie młotem Masłowski z Bydgoszczy.

Fot. O. Link

szcza pod nieobecność Adar czyka, nie mieliśmy wiele do powiedzenia. Wprawdzie tak Ogloblin jak i Wilczek osiągnęli wyniki w granicach swoich możliwości, to jednak dobrze dysponowany Tosnar wygrał jak chciał. Ogloblin bardzo ambitnie walczył przez całą trasę z Houskiem i uległ mu dopiero na ostatnich metrach.

W rzucie dyskiem spotkała nas wielka niespodzianka. Liczyliśmy że Łomowski nawiąże skuteczną walkę z Czechosłowakami. Niestety Łomowskiemu rzuty jakoś nie wychodziły. Zie wyprowadzenie dysku przez Łomowskiego, zwłaszcza, że rzuty odbywały się pod wiatr, spowodowało to, że dysk napotykał na silny opór powietrza, lądując bliżej niż stać na to w tej chwili Polaka. Ponadto wszystkie rzuty Łomowskiego były zbyt nerwowe, a poza tym, co jest najważniejsze — druga połowa obrotu była wolniejsza. Drugi nasz reprezentant Grzelski nie odegrał poważniejszej roli.

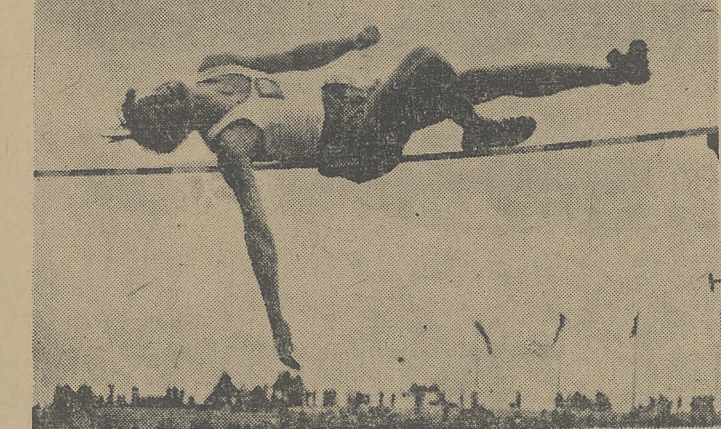
Największą niespodzianką dla nas w pierwszym dniu zawodów była porażka Stawczyka. W biegu na 100 m liczyliśmy raczej, że para Stawczyk — Kiszka zajmie dwa pierwsze miejsca. Niestety stało się inaczej. Stawczyk był dopiero trzeci, a dobrze dysponowany Kiszka zdołał uporać się ze swoimi przeciwnikami, uzyskując, na bardzo miękkiej bieżni, doskonały czas.

Podobną sytuację mieliśmy w skoku wzwyż. Brzozowski i Skalbani nie potrafili nawiązać walki z Czechosłowakami. Wysokość 175 cm przeszli wszyscy. Kiedy jednak poprzeczka znalazła się na wysokości 180 cm — to zaczęła się

tragedia. Polacy byli pierwsi, którzy zaczęli zrywać poprzeczkę. Już po pierwszych nieudanych skokach widać było u nich zdenerwowanie. Obaj nasi zawodnicy popełnili jeden i ten sam błąd — zapomnieli całkowicie o odbiciu — a poprzeczkę atakowali zbyt wcześnie. Skutkiem tego rzuty były popełniane barkiem.

W rzucie młotem wypadliśmy gorzej niż przypuszczaliśmy. Wprawdzie nie mogliśmy oczekiwać od świeżo upieczonych reprezentanta tej konkurencji Ziełniewskiego sukcesów, ale sądziliśmy, że Masłowski mimo wszystko zdobędzie się na nawiązanie walki z Czechosłowakami. Niestety, tak Masłowski jak i Ziełniewski na tle Czechosłowaków wypadli słabo. Obu naszym reprezentantom brak było tak bardzo potrzebnej w tej konkurencji techniki. Rzucają oni jedynie siłą odródkową, zapominają natomiast o braniu młota na siebie. Stąd młot nie może wypaść tak jak powinien. Ta konkurencja wymaga jednak dużej pracy i dobrego opanowania technicznego. Dobrą technikę pokazał natomiast Knutek.

Najjaśniejszym punktem pierwszego dnia zawodów była dla nas



Reprezentant Polski w skoku wzwyż — Brzozowski.

Fot. O. Link

Gimnastycy na właściwej drodze

W dniach 24 i 25 czerwca odbyły się na stadionie miejskim w Gdańsku mistrzostwa Polski dziewcząt i chłopców w klasach I, II i III, które zgromadziły na starcie nasze rezerwy gimnastyczne. Stała się do mistrzostw gdańskich kadra następców Pawła Gacy, Rakoczejowej i całej naszej obecnej czołówki gimnastycznej. Młodzież wykazała doskonałe przygotowanie i nieprzeciętny poziom.

Gimnastyka, sport do niedawna traktowany po macoszemu zdobyła sobie licznych pełnych zapachu zwolenników. W mistrzostwach brali udział górnicy z Zabrza, uczniowie szkoły pielęgniarstwa, stocznicy gdańscy, funkcjonariusze milicji. Gimnastyka stała się u nas naprawdę sportem najszerzej mas.

Podczas mistrzostw przeprowadziliśmy kilka rozmów z ludźmi, którzy swoim zapałem, entuzjazmem i wiedzą fachową potrafili przyciągnąć do gimnastyki młodzież robotniczą i szkolną, dzie wczęta i chłopców.

GŁOS MA TRENER BARAŃSKI

Trener „Górnika” z Zabrza Barański tak opowiada o swojej pracy:

„Pracuję w swoim zawodzie od wielu lat — wyjaśnia — jednakże po raz pierwszy odczuwam tak wielkie zadowolenie z mej pracy. Zespół nasz rekrutuje się z uczennic Państwowej Szkoły Pielęgniarek w Zabrzu. Jest to pierwsza i jedyna dotąd sekcja gimnastyczna w Polsce przy Państwowej Szkole Pielęgniarek”. Ogłdamy wyniki ćwiczeń — są dobre.

— Jak długo ćwiczą dziewczynki? — pytamy.

— Od sierpnia ub. r. — pada odpowiedź.

— Na czym polega tajemnica ich sukcesów?

— Na pracy — odpowiada trener Barański. — Dziewczynki są chętne, przychodzą regularnie na treningi, mają dużo zapału. Zespół ten bierze udział po raz pierwszy w zawodach. Mieliśmy obawy, czy dostosują się do poziomu imprezy ogólnopolskiej. Przeszły nawet same siebie, bo nie tylko dostosowały się, ale i zajęły 9 i 10 miejsce w wynikach indywidualnych, a 3 miejsce w drużynowych mistrzostwach w klasie III.

Trenerem Stali Gdańsk jest ob. Stańko. Gimnastycy i gimnastyczki tego klubu mają skromne możliwości ćwiczenia, ale nie zrażają się tym, gdyż wierzą, że będzie z każdym tygodniem lepiej.

— Mój zespół — mówi ob. Stańko — bierze czynny udział w popularyzacji sportu gimnastycznego. Spośród zawodników mamy zorganizowany zespół baletowy przy Stoczni w Gdańsku oraz pokazowy zespół gimnastyczny. Z tymi zespołami objechalismy już całe województwo gdańskie, dając dotychczas ponad 50 występów dla świata pracy. — Ze szczególnym zado woleniem wyraził się ob. Stańko o młodych zawodniczkach — są nimi: 17-letnia Ostaniuk, 18-letnia Tryba, Klein i Hryniewicz. Cała nasza sekcja gimnastyczna składa się z pracowników, wglądne rodzin pracowników Stoczni Gdańskiej — objaśnił nasz trener gdański.

KRAKÓW

Przy drażku, na którym woltyż wykonują chłopcy z „Ogniwa” — Kraków — stoi trener ob. Lewicki.

— Pracuję w klubach: „Ogniwa”, „Gwardii” i „AZS”. Młod-

zież jest pełna zapału, jest elementem pełnowartościowym, rękującym poważne wyniki. Wyróżniają się wśród niej: Woźniak i Gabriel — pełni odwagi i umiłowania tej dziedziny. Z dziewczyn: Wojciechowska, Kęska, Jaworska.

Kraków jest wdzięcznym polem do działania i dla tego zgromadzi w nim wykwalifikowanych trenerów jak: Rakoczy, Rajndl, Krupa, oraz instruktorzy Krokay, Paul, Chmielewski, Rysszyczyn — ci czterej ostatni są reprezentantami klasy państwowej.

POZNĄ

Na trybunie spotykamy prezesa Związku Gimnastycznego Okręgu Poznańskiego ob. Kowalskiego.

— Mimo dużych trudności — wyjaśnia nam prezes — a w szczególności braku funduszy, sekcje gimnastyczne w Poznaniu rozwijają się bardzo szybko. Instruktorzy i zawodnicy pracują z pełnym poświęceniem.

Nasi gimnastycy biorą udział w każdej większej imprezie masowej, a w szczególności w występach we wsiach w ramach akcji miasta wsi.

WARSZAWA

Przedstawiciel Sekcji Gimnastycznej warszawskiego „Ogniwa” ob. Hanusz opowiada o pracy w klubie:

— Sekcja nasza powstała w 1949 r. w sierpniu, składa się z młodzieży ZMP. Młodzież warszawska interesuje się gimnastyką, co ułatwia nam jej upowszechnianie. Bardzo dobrze zapoznawdają się dziewczęta, a w szczególności: Kubiak Lidia, Denel Maruta; z chłopców natomiast Sztyler Zdzisław — zeszłoroczny wicemistrz Polski — i Kislich.

Ostatniej informacji udziela nam główny sędzia zawodów ob. prof. Fazanowicz.

„Przeciętny wynik w poszczególnych klasach wynosi „9”. Jest to wysokie osiągnięcie tak krótkich przygotowań. Sport gimnastyczny jest na dobrej drodze”.

Ostatnie wyniki lekkoatletów zagranicą

ZSRR. H. Lipp 16.21 w kuli, najlepszy wynik w Europie. Wołkow w 5-boju 3147 pkt. (w dal — 660, oszczep — 54.05, 200 m — 23.4, dysk — 37.02, 1500 m — 4.45.4). L. Tujew 110 m przez płotki 14.9. Walman w oszczepie 65.81. Jewlew 62.47. Ve etulme 1500 m 3.59.8. Sztafeta 4 x 100 m Leningrad 42.2. Kobiety: Turowa 100 m 12.4. Czarskaja wzwyż 158. w dal 548, 80 p. 12.6. Jeszewa 80 p. 12.0. Zyblina w oszczepie 47.09. Bogdanowa w dal 585. Sztafeta 4 x 100 m Leningrad 49.4.

WĘGRY. Apro 1500 m 3.56.4, 400 m Solymosi 49.2. Nemeth w mocie 57.45. Hires 3000 m z przeszk. 9.36.2. Puskas w trójskoku 14.05. Kobiety: Gyarmati 25.6 na 200 m i 7.8 na 60 m. (nowe rekordy węgierskie).

SZWECJA. Berlund w oszczepie 69.92. Pettersen 64.97. 800 m. Lina gaard 1.53. Bengtson 1500 m 3.50.3. Landqvist 3.51.4. Gottfridsson 3.52.0. W innym biegu na 1500 m I Erks son 3.51.2. Egerfurth 3.53.6. Karlsson 3.54.6. R. Larsson 400 m p. 54.4. Ylander 55.0.

SZWAJCARIA. Sutter na 5000 m 14.56.8 (rekord krajowy). Scheurer w trójskoku 14.26 i w tytce 4.10. Senn w kuli 14.97 (rekord krajowy). Wahl wzwyż 1.94.5 (rekord krajowy).

WIEDEŃ. Hedegger poprawia rekord austriacki w rzucie dyskiem pań na 43.53.

BRUKSELA. Braelman na 110 m p. 15.0. Thyss na 5000 m 14.59.2.

Rekord Polski juniorów

GDANSK. W czasie mistrzostw lekkoatletycznych okręgu gdańskiego Henkel z gdańskiej Spójni pobił rekord Polski juniorów w biegu na 200 m ppł. wynikiem 27.3.

150 zawodniczek startowało w biegu o Puchar „Ziemi Pomorskiej”

BYDGOSZCZ. W ubiegły czwartek na stadionie Związkowca w Bydgoszczy odbył się doroczny bieg kobiet, zorganizowany przez redakcję „Ziemi Pomorskiej”. Impreza ta wywołała duże zainteresowanie na Pomorzu, gromadząc na starcie 150 zawodniczek ze wszystkich ośrodków sportowych Pomorza. W konkurencji juniorów zwyciężyła „świeżo upieczona” mistrzyni Polski w biegu na 200 m juniorek — Cyranówna (Spójnia Grudziądz), uzyskując czas 1.32.3. 2) Szwajkowska z bydgoskiej Gwardii. Juniorki startowały na dystansie 500 m. W kategorii seniorek na dyst. 1000 m zwyciężyła Kulka (Spójnia Złotów) 4.06.8, przed Lisówną (Związkowiec Inowrocław).

Wyniki I-go dnia meczu ČSR -- Polska

MĘŻCZYŹNI

110 m płotki: 1. Tosnar (CSR) 15.2, 2. Housik (CSR) 15.8, 3. Ogloblin (Polska) 15.8, 4. Wilczek (Polska) 16.1.

CSR — 8 pkt., Polska — 3 pkt.
100 m: 1. Kiszka (Polska) 10.7, 2. Horcic (CSR) 10.7, 3. Stawczyk (Polska) 10.9, 4. Otawa (CSR) 11.

CSR — 12 pkt., Polska — 10 pkt.
400 m: 1. Podebrad (CSR) 50.2, 2. Mach (Polska) 50.3, 3. Lipski (Polska) 50.8, 4. Kodri (CSR) 52.2.

CSR — 18 pkt., Polska — 15 pkt.
1500 m: 1. Cevona (CSR) 4.01.6, 2. Potrzebowski (Polska) 4.04.2, 3. Melicharik (CSR) 4.04.4, 4. Lewicki (Polska) 4.17.8.

CSR — 25 pkt., Polska — 19 pkt.
Dysk: 1. Dadak (CSR) 46.55 m, 2. Kormuth (CSR) 44.53 m, 3. Łomowski (Polska) 44.10 m, 4. Grzelski (Polska) 37.25 m.

CSR — 33 pkt., Polska — 22 pkt.
Skok wzwyż: 1. Sejnoch (CSR) 1.85 m, 2. Fedler (CSR) 1.80 m, 3. Brzozowski (Polska) 1.74 m, 4. Skalbani (Polska) 1.74 m.

CSR — 41 pkt., Polska — 25 pkt.
3.000 m z przeszkodami: 1. Roudny (CSR) 9.25.0, 2. Kielas (Polska) 9.28.8, 3. Liska (CSR) 9.29.0, 4. Kuśmirek (Polska) 10.03.6.

CSR — 48 pkt., Polska — 29 pkt.
Młot: 1. Dadak (CSR) 53.18 m, 2. Knotek (CSR) 51.48 m, 3. Ma-

słowski (Polska) 47.75 m, 4. Ziełniewski (Polska) 44.42 m.

CSR — 56 pkt., Polska — 32 pkt.
Sztafeta 4x100 m: 1. Polska w składzie Kiszka, Lipski, Stawczyk i Buhl — 42.3, 2. CSR w składzie Horcic, Otawa, Hroz i Laznicka — 42.4.

CSR — 58 pkt., Polska — 37 pkt.
Trójskok: 1. Hoffman (Polska) 14.20 m, 2. Penek (CSR) 13.79 m, 3. Kuźmicki (Polska) 13.79 m, 4. Kubicek (CSR) 13.00 m.

CSR — 62 pkt., Polska — 44 pkt.

KOBIETY

Skok w dal: 1. Gburkówna (Polska) 5.51 m, 2. Gembolissówna (Polska) 5.30 m, 3. Piłskowa (CSR) 5.21 m,

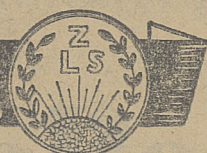
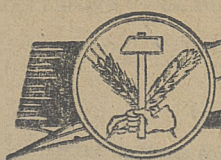
4. Mała (CSR) 5.04 m.

CSR — 3 pkt., Polska — 8 pkt.
200 m: 1. Hiklova (CSR) 27.0, 2. Modrachova (CSR) 27.3, 3. Ciešlik-Minicka (Polska) 27.4, 4. Milewska (Polska) 28.7.

CSR — 11 pkt., Polska — 11 pkt.
Rzut kulą: 1. Komarkova (CSR) 12.87 m, 2. Jungrova (CSR) 12.57 m, 3. Bregulanka (Polska) 12.24 m, 4. Flakowiczówna (Polska) 11.71 m.

CSR — 19 pkt., Polska — 14 pkt.
Rzut oszczepem: 1. Zatópkowa (CSR) 42.72 m, 2. Wolffova (CSR) 35.86 m, 3. Stachowiczówna (Polska) 35.26 m, 4. Peskówna (Polska) 29.48 m.

CSR — 27 pkt., Polska — 17 pkt.



Górnicy propagują sport w Żarach

ZARY. Niedawno powstały zarząd okręgowy Zrzeszenia Sportowego „Górniki” przy oddziale Związku Zawodowego Górników w Żarach, zrzesza 4 kluby górnicze przy kopalniach: „Lubań”, „Turów”, „Konin”, oraz 5 kół sportowych przy kopalniach: „Henryk”, „Kałowski”, „Babina”, Zakład Doświadczalny Węgla Brunatnego w Sieniawie Lubuskiej oraz Szkole Przemysłowo - Górniczej. Zrzeszenie liczy w chwili obecnej ponad 1000 członków, i

rozwiąza się w dalszym ciągu, a jego kluby odgrywają coraz to bardziej dominującą rolę w tym sportowym okręgu. Na stanowisko inspektora okręgowego ZS „Górniki” w Żarach, delegowano znanego piłkarza WKS „Legia” ob. Stanisława Michno, zaś instruktorem terenowym został również stary piłkarz ob. Antoni Miślak.

Do największych bolączek okręgu ZS „Górniki”, należy brak własnego stadionu sportowego, oraz

brak instruktorów potrzebnych do obsłużenia rozległego terenu. Sprawa sprzętu sportowego przed stawia się dość dobrze. W pierwszym rzędzie dostarczono z zarządu głównego zrzeszenia — 160 p. tenisówek, 500 p. spodenek, 600 p. koszulek, 4 kule 7.25 kg., 8 kul 4 kg., 8 granatów ćwiczebnych. Sprzęt ten natychmiast po otrzymaniu rozdzielono między podległe kluby i koła. Obecnie przydzielono okręgowi dalszy sprzęt na r. 1950, na sumę około 2,5 miliona złotych.

Przewodniczącym zarządu okręgu zrzeszenia, jest znany i ceniony działacz sportowy b. dyrektor kopalni „Turów”, a obecnie dyrektor kombinatu „Luban - Kałowski” — ob. Jerzy Koppel. Po długich staraniach zrzeszenie otrzymało wreszcie przydział pięknego basenu pływackiego w kolonii robotniczej Zatonie.

Jest to niemała zasługa prasy, która alarmowała już niejednokrotnie w sprawie przydziału nieczynnego dotychczas basenu „Górniki”. Postanowiono stwożyć przy wszystkich klubach i kołach, biblioteczki o tematyce fachowo-sportowej. Jak oświadczył w swym sprawozdaniu ze Zjazdu Krajowego Zrzeszenia Sportowego „Górniki” — delegat okręgu ob. Bronceł, — zarząd główny „Górnika” obiecał jak najdalej idącą pomoc w pracy na tegoż żarskiego okręgu. Ponieważ inne okręgi posiadają nadmiar sprzętu sportowego, który leży nierozprowadzony, zarząd główny zrzeszenia powinien zdecydować, aby przekazano go młodszemu okręgom, których zaopatrzenie w sprzęt jest jeszcze niewystarczające.

Edward Appel,
korespondent terenowy

Zwycięzcy czerwcowego konkursu działu korespondentów terenowych

KATOWICE. Dział Korespondentów Terenowych rozwinął się poważnie w ciągu ostatniego miesiąca. Mimo nawalu imprez sportowych, mimo szczupłej ilości miejsca, które redakcja poświęca tylko najważniejszemu wydarzeniu i problemom, w czerwcowych numerach Sportu ukazało się 58 korespondencji terenowych. Kartofelka korespondentów powiększyła się o 40 nowych nazwisk. Wpłynęło 180 listów.

Przewaga korespondencji napływających z ludowych zespołów sportowych jest nadal przynajmniej. Z kół i klubów wpłynęło zaledwie 20 listów. Świadczy to o tym, iż styl pracy kół sportowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Nikła ilość korespondencji terenowych z kół i klubów sportowych jest dowodem, iż zarządy główne zrzeszeń sportowych, inspektoraty, okręgowe rady sportu przy ORZZ nie doceniają dostatecznie znaczenia korespondentów terenowych.

Ten stan rzeczy w pionie sportu związkowego powinien ulec szybkiej i radykalnej zmianie. Jesteśmy przekonani, że w lipcu każdy klub sportowy, każde koło, każdy inspektorat okręgowy będą miały swego korespondenta terenowego.

Dotychczas nie wpłynęła do re-

dekcyj żadna korespondencja od klubów ZS Górniki, a przecież jest to jedno z najsilniejszych, najliczniejszych i najżywniejszych zrzeszeń.

Spółród 58 korespondencji, które ukazały się w czerwcowych numerach „Sportu”, redakcja postanowiła wyróżnić trzy.

Za najlepszą korespondencję terenową komitet uznał reportaż JANA NOWAKA z Wielichowa, pod tytułem: „Zwycięska ofensywa sportu na Wielichowie”. Autor korespondencji otrzymał dwie wartościowe książki i normalne honorarium autorskie.

Drugą nagrodę przyznano WŁADYSŁAWOWI ŁOWICKIEMU z SIENIAWY za korespondencję pod tytułem: „Obóz w Sieniawie promieniującym ośrodkiem sportu wiejskiego”.

Trzecią nagrodę otrzymuje JANUSZ JELEN z STRZEMIE-SZYC za korespondencję pod tytułem: „Przyczyny niepowodzeń piłkarzy Unii Strzemieszyc”.

Obydwaj nagrodzeni otrzymają po jednej wartościowej książce.

Wszystkim korespondentom, którzy nadesłali swe artykuły, reportaże i notatki, redakcja składa podziękowanie, zaprasza do dalszej współpracy i do werbunku nowych korespondentów z klubów, kół i ludowych zespołów sportowych.

Święto K. F. pozostanie na długo w pamięci mieszkańców Przeczyca

Dnia 23 czerwca na boisku sportowym LZS Przeczyca, gm. Mierzelec odbyło się Święto Kultury Fizycznej. Niecodzienne to wydarzenie sprowadziło na rozległe łaki okalające boisko piłki nożnej liczne rzesze publiczności z Przeczyca i okolicznych wsi. Szeroki wóz ciężarowy i osobowych ciągnących w kierunku boiska, zwiastował miejscowym przybycie gości z miasta. ZKS Włóknarz z Myszkowa przybył ze swą ekipą zapasników i bokserów oraz własnym sprzętem sportowym. Z fabryki maszyn z Poręby, przyjechała 16-osobowa drużyna lekkoatletów i siatkarzy.

Przybyłych gości przywitał w serdecznych słowach przedstawiciel gromady Przeczyca ob. Franciszek Chyla.

Przemówienie na temat odbywającego się po raz pierwszy w tym roku na terenie całej Polski Święta Kultury Fizycznej, wygłosił przewodniczący PKKF, podkreślając cel i znaczenie wspomnianego święta.

LZS-owi z Przeczyca wręczono od Pow. Rady Sportu Wiejskiego w Zawierciu, sprzęt sportowy w postaci butów piłkarskich, piłki i kostiumów.

Następnie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy LZS Przeczyca i LZS Ujejskie. Otaczająca boisko publiczność, śledziła z zainteresowaniem przebieg gry. Mecz zakończył się zwycięstwem miejscowego LZS w stosunku 2:1.

Zakończenie meczu było hasłem do obłędnej inercji punktu na boisku, a mianowicie ringu bokserkiego, zainstalowanego przez ZKS Włóknarz z Myszkowa. Zawody bokserskie wzbudziły entuzjazm, szczególnie wśród otaczających ring zwartym kołem najmłodszych sympatyków tego sportu. Po zawodach bokserkich, na rozłożonej macie odbyły się walki zapasnicze.

Po zakończeniu zapasów przeprowadzono mecz siatkówki dwóch LZS-ów — wicemistrza Zawiercia LZS Poręba i nowoutworzonego zespołu siatkarskiego LZS Przeczyca. Spotkanie zakończyło

się zwycięstwem gości. Lekkoatleci z Poręby zademonstrowali jeszcze rzut kulą, granatem i biegi krótkie.

W godzinach wieczornych odbyła się zabawa ludowa, z której dochód przeznaczony został na zakup sprzętu sportowego.

Anna Brasiakiewicz
korespondentka terenowa z pow. zawierciańskiego

LZS Bieżanów uskarża się na brak opieki Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego

Praca w LZS Bieżanów kuleje. Społeczeństwo Bieżanowa dziwnie, obojętnie przygląda się wysiłkom zespołu sportowego, czynionym w celu upowszechnienia sportu na wsi. W bieżącym roku odbędzie się w Bieżanowie uroczystości 25-lecia istnienia LZS Bieżanowianka, a 3-letniej pracy w pionie sportu wiejskiego.

Zarząd klubu postanowił wybudować basen pływacki, którego brak daje się dotkliwie odczuć na tutejszym terenie, bieżnie wokół boiska, oraz odremontować Dom Kultury, nad którym LZS Bieżanów sprawuje opiekę.

Na wykonanie tych inwestycji oprócz pracy przy robotach ziemnych potrzebne są pieniądze. Inwestycje te zostały umieszczone w ramach sum przeznaczonych na budowę obiektów sportowych na wsi, w państwowym planie 6-letnim.

Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego dotychczas żadnych funduszy nie przekazała, a nawet nie objawia żadnego zainteresowania tą sprawą, mimo wielokrotnych interwencji ze strony klubu.

LZS Bieżanów został zaliczony do kategorii zespołów wyczynowych. LZS-y wyczynowe są pod szczególną opieką Głównej Rady Sportu Wiejskiego i otrzymują fundusze oraz odpowiednie ilości sprzętu sportowego. Ostatnio LZS Imielin otrzymał sprzęt dla sekcji motocyklowej wraz z maszynami wyciągowymi typu „Jawa”. Lekkoatletyczne zespoły wyczynowe otrzymały sprzęt, instruktora-

Odznaczenie przewodniczących LZS-ów w pow. wolsztyńskim

Podczas Święta Kultury Fizycznej, zarząd wojewódzki ZSCH w Poznaniu odznaczył specjalnymi żetonami dwóch wzorowych i aktywnych przewodniczących ludowych zespołów sportowych powiatu wolsztyńskiego: Mariana Fabisia i Leona Ratajczaka. Pierwszy od 1945 r. bez przerwy jest przewodniczącym LZS-u Polonia Nowe Kramsko, najstarszego zespołu wiejskiego, powiatu wolsztyńskiego. Dzięki jego troskliwej pracy, drużyna Nowego Kramska osiągnęła wiele sukcesów w spotkaniach piłkarskich, nawiązała zeszłego roku serdeczny kontakt z poznańską Wartą, założyła własną świetlicę i zdobyła dla niej okazały dziewięciolampowy aparat radiowy. Fabiś jeszcze dziś

należy do najlepszych piłkarzy LZS-u Polonia.

Leon Ratajczak jest nie tylko przewodniczącym LZS-u Nielek Wielki, ale równocześnie najlepszym lekkoatletą powiatu wolsztyńskiego. Jego to wybitna zasługa jest spopularyzowanie lekkiej atletyki w powiecie wolsztyńskim (dotychczas bardzo zaniedbanej).

Przykładna praca tych dwóch przewodniczących — aktywnych sportowców — winna dodać bodźca innym przewodniczącym słabiej rozwijających się LZS-ów powiatu wolsztyńskiego.

H. Kozłowski
korespondent terenowy z Wolsztyna

Dobry trener i zdyscyplinowani zawodnicy — źródłem sukcesów Włókniarza z Trzebinia

TRZEBINIA. Najpopularniejszy zespół piłkarski Trzebinia — Włóknarz, walczący od kilku lat o wejście do klasy „A”, zdobył wreszcie w 1949 r. upragniony awans i obecnie zaliczony jest do czołowych zespołów najwyższej klasy okręgu. Na sukcesy drużyny złożyła się przede wszystkim praca b. zawodnika krakowskiej Gwardii — Władysława Giergieła, będącego obecnie trenerem trzebinian oraz dyscyplina zawodników. Na każdym treningu uwiązają się na boisku przeciętnie 25 piłkarzy, którzy z zainteresowaniem przyswajają sobie arkana sztuki piłkarskiej wpajane przez tren-

era. Ale nie tylko praca trenera może przynieść odpowiednie wyniki. Również członkowie zarządu — dyr. Noworyta, Pajczkowski, Głowacz, Bartosiak, Nowak, Jagiełło, Kościółek, Piękarz, Kalina, Głuch i Kowalski — oddani sprawie sportu, przyczyniają się przez troskliwą opiekę nad zawodnikami do uzyskiwanych przez nich wyników. Mając tak dobrych działaczy i tak dobrego trenera nie trudno jest doszukać się przyczyn dobrych rezultatów piłkarzy.

J. Piękarz
korespondent terenowy z Trzebinia

Sportowcy gimn. M. Magdałeny w Poznaniu wyjeżdżają do Świnoujścia

Rozpoczęły się wakacje. Młodzież szykuje się do wyjazdu na obozy i kolonie. Przygotowania w tym kierunku czyni także Państwowe Liceum Marii Magdałeny w Poznaniu. Uczniowie tej szkoły wyjeżdżają do Świnoujścia i chociaż nastąpi to dopiero 25 lipca, już dziś przygotowania trwają w całej pełni.

Tutejszy SKS zajął się troskliwie kolonią. Dostarczył on „kolonistom” sprzętu sportowego w postaci piłek, dysków, oszczepów itd. a także kosztów sportowych, gdyż „kolonijści” chcą wykorzystać swój pobyt

w Świnoujściu na propagandę sportu, w tamtejszym terenie. Uczestnicy kolonii zamierzają rozegrać kilka meczów z miejscowymi drużynami ZMP w siatkówkę i koszykówkę. Prócz tego projektują urządzenie zawodów lekkoatletycznych.

Jak więc z tego widać, sportowcy Marii Magdałeny nie zamierzają „przespać” wakacji i czas wolny od nauki chcą wykorzystać w sporcie, jak najwłaściwiej.

Leszek Schreiber
koresp. szkolny z Poznania

Zawody lekkoatletyczne na zakończenie

Na zakończenie roku szkolnego SKS przy Państw. Liceum Handl. w Poznaniu zorganizowało wewnętrzne mistrzostwa szkoły na rok 1949/50. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach prof. Daleszyńskiego Tadeusza i uczniów Blaszczyka Bogdana i Barczaka Romana.

Zawody lekkoatletyczne, przyniosły zwycięstwo drużynowe klasie II, która zdobyła punktów 79 przed klasą III d pkt. 67 oraz klasą I-lic. pkt. 43 i klasą I c pkt. 21.

W meczu piłki nożnej zwyciężyła klasa II c, bijąc klasę III d w stosunku 3:2, przy czym bram-

piłki nożnej i koszykowej roku szkolnego

ki dla zwycięzców zdobyli Barczak 1 i 2 samobójce, a dla pokonanych Krajewski i Kurowski po 1. Mecz koszykówki rozegrano po między dwoma teamami A i B. Zwyciężył po dość żywej i ciekawej grze team B w stosunku 47:43. W meczu siatkówki zwycięstwo natomiast odniósł team A, wygrywając w stosunku 2:1, (15:12, 14:16, 17:15).

Na wyróżnienie w meczach koszykówki i siatkówki zasłużył Szaramowicz Tadeusz.

Henryk Kosmowski
korespondent szkolny z Poznania

Roczny dorobek szkolnej ligi lekkoatletycznej w Poznaniu

W Poznaniu zakończyły się ostatnie rozgrywki o mistrzostwo szkolnej ligi lekkoatletycznej. Tytuł zdobyło ostatecznie Państw. Liceum Marii Magdałeny, które przegrało tylko jeden mecz z drużyną Państw. Liceum, Marcinkowskiego. Dalsze miejsca zajęły zespoły Ośr. Szk. Zaw. im. J. Stalina, Państw. Liceum, Marcinkowskiego i Państw. Liceum, Mechaniczne.

Co dała szkolna liga lekkoatletyczna poznańskiej? Prócz dobrych wyników technicznych, z których na podkreślenie zasługują zwłaszcza 6:06 w dół Obnesorgo i 11:2 sek. na 100 m Wolniewicza, zasługą inicjatorów Ligi jest poważny wkład w akcję spopularyzowania lekkoatletyki wśród młodzieży.

Celem ligi była właśnie masowość czego najlepszym dowodem może być jej regulamin. Otóż każda drużyna musiała wystawić do rozgrywek po 5 zawodników we wszystkich konkurencjach. Zawodnik mógł startować tylko w jednej konkurencji, a wyjątek stanowiły tu tylko sztafety. Punktacja obliczona

była według zajmowanych miejsc przez poszczególnych zawodników (pierwszy — 10 pkt., drugi 9 pkt. itd.). Dzięki temu zwycięstwo odniosła drużyna, w której obok wyszkolenia wielką rolę odgrywało umiowanie sportu.

Zwazywszy powyższe osiągnięcia należy stwierdzić, że poznańska szkolna liga lekkoatletyczna spełniła w tym roku swoje zadanie. Były wprawdzie pewne braki organizacyjne, które jednak trzeba wybaczyć, włączając pod uwagę do pewnego stopnia eksperymentalny i pionierski charakter ligi. Nie umniejszając one wcale jej osiągnięć i dlatego inicjatorom ligi oraz profesorom w. f. (mgr. Kowalski, prof. Kaczmarowski, prof. Daleszyński i inni) dającym swą ofarną pracę dowody prawdziwej troski o polski sport, należy wyrazić pełne uznanie. Z drugiej strony szczerze trzeba się dziwić, że poznańska liga nie znalazła żadnych naśladowców poza okolicą Włocławka.

Leszek Schreiber
korespondent szk. w Poznaniu

Drużyny szkolne w walce o „Puchar Polski”

W rozgrywkach piłkarskich o Puchar Polski zmierzyły się ostatnio dwie przemyskie drużyny szkolne: SKS „Juwenia” przy lice. Słowackiego i SKS „San” przy lice. Morawskiego. Zwyciężył SKS „San” 2:1, kwalifikując się do dalszej rundy rozgrywek.

W dniu 23 bm. zakończone zostały mistrzostwa międzyklasowe Liceum Słowackiego w piłce ręcznej. W siatkówce pierwsze miejsce zajęła

drużyna X c grająca w składzie: Dombrowski, Klepacki, Dengler, Tuczański, Elkiert i Błażej. W koszykówce mistrzostwo przypadło w udziale zespołowi klasy X b, którą reprezentowali: Saliwicz, Plechnik, Górniak, Wołyniec, Łoza, Węgrzynak, Mech, Szanter I i II oraz Gaweł.

Sajewicz Zbigniew
korespondent szkolny z Przemyśla

Eliminacyjne zawody lotnicze

KRAKÓW. Krakowski Aeroklub L. L. zorganizował zawody eliminacyjne, w których brali udział piloci, wyszkoleni po roku 1945. Na program tych zawodów złożyły się: lot do strefy na akrobacje i lot orientacyjny po trójkącie ze zrzucającem meldunków w wierzchołkach trójkąta. Młodzi piloci wykazali doskonałe przygotowanie, o czym świadczy ilość zdobytych

przez nich punktów. I tak zdobył ca pierwsze miejsce Pabian uzyskał 564 pkt. na 600 możliwych, 2. Grulewski 512 pkt., 3. Augustyniak. Uroczystość rozdania nagród, jaka miała miejsce po zawodach, przemieniła się w potężną manifestację na rzecz pokoju, w czasie której zebrani podkreślili, iż stawiają sobie za cel służbę dla postępu, wiedzy i kultury, a nigdy dla wojny.

Rozpoczęcie obozu juniorów PZB

WROCŁAW. 1 lipca nastąpiło w Wojewódzkim Ośrodku Wychowania Fizycznego, na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu — otwarcie obozu wyszkoleniowego juniorów PZB. W obozie weźmie udział około 100 zawodników z całej Polski. Trenerem jest Sztaim, kierownikiem obozu Gronowski.

Lekkoatletyka w Lublinie

LUBLIN. Przy złych warunkach atmosferycznych odbyły się w Lublinie lekkoatletyczne mistrzostwa

WYDAWCA: RSW „Prasa”. REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Mickiewicza 9. TELEFONY: 334-04 334-03, 328-69, 337-24. PRENUMERATE PRZYJMUJE: KOLPORTAŻ: PPK „Ruch”. KONTA WPLAT: PKO III/8228. PRENUMERATA: miesięczna 120 zł, kwartalna 360 zł. SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa” Katowice, ul. Sobieskiego 11. R-1-11182

Optymistyczne refleksje z Łegnowa

Wioślarstwo polskie wkroczyło na drogę unasowienia tego sportu. Wykazały to pierwsze tegor. regaty w Łegnowie pod Bydgoszczą. Świadczy o tym udział w regatach załóg wioślarzy-juniorów w wieku od 17—19 lat,

którzy wynikami swymi dowiedli, że praca w klubach nad wychowaniem narybku znajduje się na właściwych torach.

Planowa praca w przygotowaniu młodzieży stwarza podwaliny przyszłych kadr seniorów - re-

prezentantów w spotkaniach międzynarodowych.

Zarówno biegi czwórki jak i ósemki juniorów, dzięki znakomitemu doborowi załóg i wyrównanemu poziomowi, napawają otuchą władze związkowe. Ukazały

się wioślarskie rezerwy, z których w przyszłości można będzie czerpać materiał do sportu wyczynowego.

Biegi seniorów były przeglądem elity wioślarskiej, mającej w bieżącym roku reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. W czwórkach ze sternikiem startowały cztery dość wyrównane załogi, z których AZS wrocławski, akademicki wicemistrz świata uodowodnił, że w bież. sezonie jest w wielkiej formie. Załogi BTW Związkowiec i Kolejarka Bydgoszcz nie wiele mu ustępowały, wobec czego walka za dwa tygodnie na torze w Kruszwicy, będąca eliminacją do trójmeczów Polska — Czechosłowacja — Węgry w Brnie, zapowiada się niezwykle ciekawie.

W biegu mieszanym dwójek bez sternika i wycisgu jedynek, w którym startował akademicki mistrz świata Kocerk, załogi wykazały staranne i dobre przygotowanie. Niemniej zacięte walki toczyły

się w biegu dwójek podwójnych AZS-u: mieszanej Poznań — Warszawa i AZS-u krakowskiego. Niespodzianką był start Kocerk w dwójce z Mironem Elmanem. Dwójka ta, po zaciętej walce, wygrała o 3 sek. z załogą AZS-u Kraków w składzie: Dezso Csaba i St. Galewski, zostawiając trzecią osadę daleko w tyle.

Główny bieg dnia — ósemki — zgromadził na starcie, obok innych załóg, dwóch odwiecznych rywali: BTW — Związkowiec i Kolejarka Bydgoszcz. Wygrał BTW — Związkowiec różnicą dwóch długości, po zaciętej walce na całym torze. U obu osad dały się jednak zauważyć jeszcze braki techniczne oraz brak rytmu w biegu, tak bardzo pożądanego u czołowych osad krajowych.

Biegi kobiet wykazały, że oprócz dobrej techniki i zaciętości w wale, wszystkie osady kobiety nie mają należytego treningu kondycyjnego i niejednokrotnie załoga startująca w tym czy innym bie-

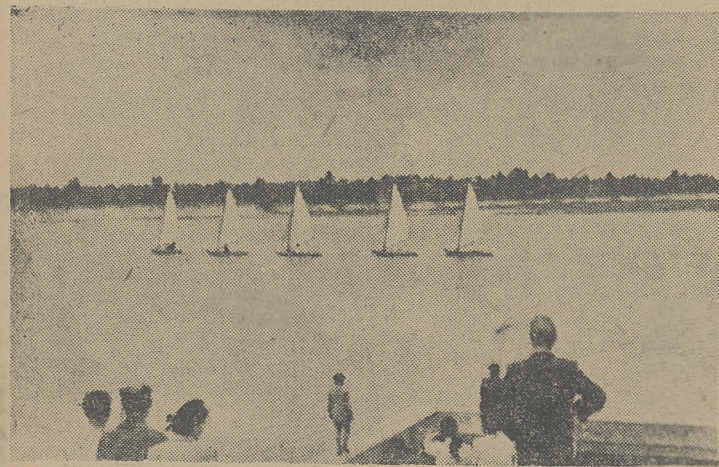
gu wykazywała duże różnice formy w poszczególnych wioślarkach.

Trening załóg kobiecych, prowadzony przez doświadczonych trenerów i instruktorów — kobiety, znające psychiczne i fizyczne predyspozycje wioślarek, mógłby dać znacznie lepsze wyniki. Prowadzenie treningów, wzorowanych na programach męskich, jest całkowicie niewskazane, powoduje bowiem u kobiet załamania tak psychiczne jak i fizyczne.

Przechodząc do strony organizacyjnej regat, należy podkreślić staranne przygotowanie, punktualne przeprowadzenie programu. Jedynym nie dość poważnie traktowanym zagadnieniem jest kwestia stanu zdrowia startujących. Sprawdzanie u kierowników poszczególnych drużyn, czy wszyscy zawodnicy mają karty zdrowia, wydawane przez lekarskie poradnie sportowe i doraźne badanie lekarskie w dniu regat, należy do podstawowych obowiązków organizatorów.

Roger Verey

Pierwsze regaty żeglarskie na Śląsku



Tych 5 żaglówek stanęło do decydującej rozgrywki o tytuł mistrza Śląska. Moment po starcie.

Na jeziorze „Pogoria” k. Będzina odbyły się pierwsze regaty żeglarskie o mistrzostwo Śląska, oraz regaty o „Błękitną Wstęgę Pogorii”, zorganizowane przez zarząd Okręgu Śląskiego Ligi Morskiej i Akademickie Zrzeszenie Sportowe w Gliwicach.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi eliminacyjne z udziałem 20 załóg czterech klubów śląskich po których do finału zakwalifikowało się pięć załóg. W biegach finałowych przeprowadzonych w drugim dniu mistrzostw, zwyciężyła załoga AZS Gliwice, sternik — Zakrzewski Bolesław, przed załogą AZS Gliwice, sternik — Chachulski Jerzy — ZS „Górnik” Bytom, sternik — Paul Krzysztof — Liga Morska Gliwice, sternik — Hill Michał, i — ZS „Unia” Zabkowice, sternik — Stec Jan.

W regatach o „Błękitną Wstęgę Pogorii” z udziałem zawodników Krakowa zwyciężyła załoga ZS „Górnik” Bytom, sternik Otto Tadeusz przed załogą AZS Kraków — sternik Morawski.

Regaty były imprezą udaną nie tylko pod względem organizacyjno-propagandowym, ale także i pod względem sportowym. Wykazały, że na Śląsku posiadamy nie tylko żeglarzy, ale także — wśród

nich — wysokiej klasy zawodników-regatowców.

Bezkonkurencyjnym zawodnikiem regat okazał się Zakrzewski. Zawodnik wysoce zdyscyplinowany, który opanował doskonale sztukę żeglowania.

Nie wszystkie warunki były dobre, jednak taktyka i manewrowanie jachtem zdecydowały o jego bezapelacyjnym zwycięstwie. Należy tutaj zaznaczyć, że do sukcesu przyczynił się również jego partner — fokowy Grefkowicz.

Wyróżnił się również Chachulski. Wykazywał on pewność i dużą rutynę żeglarską. Szczególną uwagę należy zwrócić na najmłodszego zawodnika 16-letniego Krzysztofa Paul, który pomimo braku rutyny oraz opanowania sztuki żeglarskiej, potrafił zanurzyć się w trzecim miejscu, Paul jest jeszcze żeglarzem młodym uprawia ten sport od niedawna, toteż jeśli klub zapewni mu odpowiednie warunki treningu i otoczy opieką, stać się może doskonałym regatowcem.

Pozostali finaliści odbiegali nieco klasą od trzech wymienionych. Bardzo dużo do powiedzenia miałyby w finałach Tadeusz Otto zwycięzca „Błękitnej Wstęgi Pogorii”. Na skutek dyskwalifikacji odpadł on już w eliminacjach.

Organizatorzy ostatnich regat o mistrzostwo Śląska na Pogorii postawili sobie jako główne zadanie popularyzowanie żeglarstwa wśród ludzi pracy Zagłębia i Śląska. Cel ten częściowo osiągnięto, gdyż zawody zgromadziły około 5 tysięcy widzów. Impreza, jako całość, wypadła pięknie i okazała dzięki dobrym wiatrom i sprawnej organizacji.

Wyróżnił się również Chachulski. Wykazywał on pewność i dużą rutynę żeglarską. Szczególną uwagę należy zwrócić na najmłodszego zawodnika 16-letniego Krzysztofa Paul, który pomimo braku rutyny oraz opanowania sztuki żeglarskiej, potrafił zanurzyć się w trzecim miejscu, Paul jest jeszcze żeglarzem młodym uprawia ten sport od niedawna, toteż jeśli klub zapewni mu odpowiednie warunki treningu i otoczy opieką, stać się może doskonałym regatowcem.

Pozostali finaliści odbiegali nieco klasą od trzech wymienionych. Bardzo dużo do powiedzenia miałyby w finałach Tadeusz Otto zwycięzca „Błękitnej Wstęgi Pogorii”. Na skutek dyskwalifikacji odpadł on już w eliminacjach.

Organizatorzy ostatnich regat o mistrzostwo Śląska na Pogorii postawili sobie jako główne zadanie popularyzowanie żeglarstwa wśród ludzi pracy Zagłębia i Śląska. Cel ten częściowo osiągnięto, gdyż zawody zgromadziły około 5 tysięcy widzów. Impreza, jako całość, wypadła pięknie i okazała dzięki dobrym wiatrom i sprawnej organizacji.

Wyróżnił się również Chachulski. Wykazywał on pewność i dużą rutynę żeglarską. Szczególną uwagę należy zwrócić na najmłodszego zawodnika 16-letniego Krzysztofa Paul, który pomimo braku rutyny oraz opanowania sztuki żeglarskiej, potrafił zanurzyć się w trzecim miejscu, Paul jest jeszcze żeglarzem młodym uprawia ten sport od niedawna, toteż jeśli klub zapewni mu odpowiednie warunki treningu i otoczy opieką, stać się może doskonałym regatowcem.

Kongres FIFA obradował w Petropolis (Brazylia)

Przed rozpoczęciem piłkarskich mistrzostw w Brazylii, zebrało się w mieście Petropolis, odległym o 50 km od Rio de Janeiro, plenum FIFA.

92 delegatów, reprezentujących 34 państwa debatowało przez wiele godzin o najaktualniejszych problemach piłkarstwa i postanowiło przyjąć w poczet członków FIFA ... Zagłębie Saary.

Wyłoniła się również kwestia przyjęcia do FIFA Niemiec. Mimo przychylnego wniosku Szwajcarii, proponującej natychmiastowe przyjęcie Niemiec, przekazano ten wniosek do rozpatrzenia specjalnie w tym celu powołanej komisji.

Poza tym zatwierdzono kandydaturę Szwajcarii na gospodarza mistrzostw świata w roku 1954, podczas gdy organizację mistrzostw w roku 1958 oddano Szwecji.

Zmierzch boksu amatorskiego we Francji i Włoszech

Jeszcze stosunkowo niedawno Francja dysponowała kilkoma niezłymi pięściarzami-amatorami z mistrzem Europy z Oslo, pórkokiem Bataille na czele. Również stosunkowo niedawno Włochy, mistrzowie olimpijscy, chwalili się pięściarzami: tełmiary, co Bandinelli, Formentini czy Zuddas.

Dziś wszystko „przemieniło się w wiatrem”. I Francja i Włochy przegrały z każdym przeciwnikiem europejskim. Oba te kraje straciły swych najlepszych zawodników, którzy przeszli na profesjonalizm, a nowych, godnych ich następców nie widać.

Zaczynamy jednak chronologicznie. Kiedy rozegrano w Lionie między państwowe spotkanie Francja — Włochy zakończono remisem 8:8, prasa uderzyła na alarm. Poziom tego spotkania był rozpaczliwie niski, a walki często przerywały gwizdy niezadowolonej publiczności. Na wet mistrzowie Europy Bataille (Francja) i di Segni (Włochy) wyraźnie zawiedli.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: w muszej Pozzali

(Włochy) wyraźnie pokonał stromowanego pierwszym występem w reprezentacji Schmitta (Francja). W kogucie Lepore (Włochy) zremisował po nudnej, pełnej cichych walce z Dumesnil (Francja). W półciężkiej mistrz Europy Bataille z trudem pokonał wyższego i mającego dłuższy zasięg ramion Vincenzę (Włochy). W lekkiej Padovani (Włochy) zwyciężył Grassi (Francja), w półśredniej Bollana (Włochy) pokonał surowego i tchórliwego Kleina (Francja), w średniej Festucci (Włochy) uległ najlepszemu w tym dniu pięściarzowi francuskiemu — Vallet. W półciężkiej mistrz Europy, di Segni wykazał rozpaczliwą wprost formę i z wielkim trudem wywalczył remis ze Znamieńskim. W ciężkiej Algierczyk Abad pokonał wyraźnie Włocha Cawiechi.

Tak było w Lionie. Dziś sytuacja w pięściarstwie amatorskim Włoch i Francji jest jeszcze gorsza. „Ślawnie nazwiska” są stracone dla boks amatorskiego. Skuszył się oferty najrozmaitszych menażerów i perspektywy większych zarobków, Mło

dzi chłopcy zapomnieli o smutnym losie wleu poprzedników, którzy wstąpiwszy na drogę zawodowego boks dożyli do ruiny fizycznej i moralnej, stoczyli się na dno nędzy.

W ciągu ostatnich dni przeszedł na zawodnictwo pemał wszyscy, którzy mieli coś do powiedzenia w boksie amatorskim. Przeszedł więc mistrz Europy Bataille, jeden z najlepszych zawodników meczu Francja-Włochy Wallet, Dumesnil, Moletto, Vagge, Ammi, Caucino, Delg. Inno centi i wielu, wielu innych.

W sumie 259 zawodników opuściło szeregi amatorów. Tak wielki „odpływ krwi” z amatorskiego boks francuskiego nie pozostanie oczywiście bez śladów. Wyszkolili boksera tak, by mogli z powodzeniem startować w wielkich imprezach w rodzaju mistrzostw Europy — nie jest łatwa sztuka. Nietawna i nieprędką. Należy przypuszczać, że w roku przyszłym, kiedy nadejdzie czas walk o tytuły najlepszych bokserów starego kontynentu, reprezentacja Francji nie odegra dawnej roli.

4) pamiętają tylko o pierwszej literze nazwiska, układamy rysunki w takiej kolejności, żeby litera te dały pożądaną rozwiązanie;

5) nalepiamy rysunki naszych sportowców na arkusz papieru i podpisujemy pod nim zdanie, ułożone z pierwszych liter nazwisk.

Nagrody:
1) rower;
2) teczka skórzana;
3) piłka nożna;
4) piłka do siatkówki;
5) płaszcz kąpielowy;
6) ciepły kostium treningowy;
ponadto 10 nagród książkowych i 10 nagród niepodziękane.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 31 lipca br.



W Warszawie odbyły się mistrzostwa WP. w walce na bagnet. Tytuł mistrza zdobył Królikowski ki CWKS (z prawej) zwyciężając w decydującej walce Pogodę z Marynarki Wojennej.

Fot. Film Polski

Turniej w Wimbledonie

LONDYN. Reprezentacyjna para szwedzka w pucharze Davisa Bergelin, Davidson zakwalifikowała się do trzeciej rundy rozgrywek na turnieju w Wimbledonie, zwyciężając parę angielską Mottram, Paish 11:9, 6:3, 6:4.

Zawody jarosławskie

Narzekamy wszyscy, że brak nam filmów sportowych, a specjalnie, że brak jest nam wesołych filmów sportowych. A tymczasem nkt chyba nie zdaje sobie sprawy, jak humorystyczny film sportowy dałoby się niedawno nakręcić w Jarosławiu, z okazji tamtejszych okregowych mistrzostw lekkoatletycznych...! Byłby to emocjonujący obraz, pełen doskonałej parodii i zachwycającej groteski.

Zresztą posłuchajmy opisu jednego z widzów, który te przedziwne zawody obserwował. Pisze on m. in. tak:

„W czasie zawodów na boisku piłkarskim, które służyło za teren rozgrywek lekkoatletycznych, rozegrany został mecz piłkarski, Graczom, walczącym o piłkę, bardzo przeszkadzały powtykane w murawie chorągiewki z rzutów oszczepem i kulą. Powyrzucali więc je”.

A tymczasem oszczepnicy i młotowicze nadal uprawiali swoje konkurencje, nie troszcząc się zbytnio o to, czy jakieś chorągiewki markują ich rzuty, czy nie. No i też czy trafiają jakiegos piłkarza, czy nie. Ale to jeszcze nie koniec.

Czytamy mianowicie dalej, że: „Brak było sędziów i kierowników konkurencji, a w jednym wypadku kierownik biegu w ogóle nie znał przepisów lekkoatletycznych. Czasu mierzone niedokładnie, zapowiadacz ustawał w momencie, kiedy szereg konkurencji w ogóle się nie odbył, zaś protokółu rzutów nikt nie robił”.

Jednym słowem bałagan jak się patrzy! Ale to jeszcze nic. Gwóźdź całej imprezy nastąpił dopiero wtedy, kiedy — uwaga, uwaga!

...w biegu na 10.000 metrów puszczono tylko jednego zawodnika”.

Niewątpliwie zawodnik ten walczył w myślach — z Zatopkiem i zastanawiał się, czy też przypadkiem nie posłać mu pocztówki z propozycją rozebrania zawodów korespondencyjnych.

Swoja droga jednak, co to za wspaniały musi być widok, jak taki samotny facet biegnie sobie i biegnie, a tu w międzyczasie w piłkę grał, rzucali oszczepem, a zapowiadacz, który ustawicznie się mylił, mówił, dajmy na to, przez megafon, że teraz właśnie odbywa się sztafeta czterech razy sto i...!

Należy jeszcze dodać, że wśród organizatorów na plan pierwszy wybił się państwo Sitkowie. Według bowiem autora listu działali z nim takie rzeczy:

„Małżeństwo Sitkowie — którzy równocześnie sprzedawali bilety, kontrolowali je i siedzieli w walce — nie mogli się wywiązać z tych obowiązków dobrze”.

Oczywiście, że nie. Z drugiej jednak strony wypada żałować — w interesie tego nienakreconego humorystycznego filmu — iż państwo Sitkowie jeszcze do tego nie uprawiali skoku o tyczce, biegu na 110 m, przez płotki oraz pięcioboju olimpijskiego.

Wtedy dopiero byłby szczyt wstydu, a zerwanie boków ze śmiechu — muirowane.

No, ale i bez tego było wesoło. Tylko — co za szkoda, że tych jarosławskich zawodów nikt nie filmował...! Wielka szkoda!

BARNABA